KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 18 SIERPNIA 1933 R. | Nr. 227.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

„NIEMCY ZBROJĄ SWE LEGJONY"
REWELACJE PISMA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 17.8. „Sunday Referee" zamieszcza p. t. „Niemcy zbroją swe legjony" artykuł, w którym dochodzi do wniosku, iż rządy hitlerowskie koncentrują wszystkie swe siły na przygotowaniu wojny.

Autor artykułu omawia zbrojenia Niemiec i stwierdza m. in. że: 1) budżet na rok 1933 zawiera pozycję 800 milj. marek bez podania na jaki cel suma ta jest przeznaczona; 2) Niemcy sprowadzają od dłuższego czasu olbrzymie ilości żelaza i miedzi, co wobec zmniejszonej produkcji przemysłowej w Niemczech, wytłomaczyć można jedynie zapotrzebowaniem tych materjałów na wyrób broni i amunicji. W ostatnim tygodniu przybyły do portu w Emden i Lubece wielkie transporty miedzi z Hiszpanji i Szwecji.

Pismo podaje dokładną listę fabryk, które w Niemczech, lub zagranicą wyrabiają na rachunek Niemiec samochody pancerne, czołgi, armaty ciężkiego kalibru, miotacze min i ognia, gazy, broń i amunicję. W jednej z zagranicznych fabryk, pracujących w ścisłem porozumieniu z zakładami Kruppa, rozpoczęto budowę olbrzymiej armaty dalekonośnej.

Pismo kończy wywody przestrogą pod adresem Europy (której grozi poważny wstrząs, o ile nie zdoła przeszkodzić tajnym zbrojeniom Niemiec.

Zamach bombowy
NA B. PREMJERA BUŁGARSKIEGO.

WARSZAWA, 17.8 (Tel. wł.). Koło Sofji dokonano zamachu bombowego na b. premjera bułgarskiego Cankowa. Zamach się nie udał, bowiem bomba nie wybuchła.

Niemcy sięgają
PO WISŁĘ.

ESSEN, 17.8. W Hamm (Westf) związek heimattereuerów urządził wielką manifestację przeciw Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. Manifestacja odbyła się pod hasłem: „Tak, jak Ren, również i Wisła musi być niemiecka".

Samoobrona lekarzy

WARSZAWA, 17.8. Wydział medyczny uniw. warszawskiego postanowił wstrzymać się w nostryfikowaniem dyplomów zagranicznych. Uchwała taka jest bardzo słuszna wobec wielkiej konkurencji lekarzy.

Prasa żydowska podjęła z powodu tej uchwały lament, utrzymując, jakoby decyzja władz uniwersyteckich miała być skierowana przeciwko żydom. Wiadomo, że wielu Żydów z Polski studjuje na wszechnicach zagranicznych, a potem wraca do nas.



POWITANIE GEN. BALBO W OJCZYŹNIE.
Generała Balbo powitał po powrocie z udanego lotu transatlantyckiego Mussolini na czele wszystkich dostojników faszystowskiej Italji. Od lewej strony ku prawej stoją: 1) Generał Grano, 2) del Bono z (brodą), 3) Vecchi, 4) Mussolini, 5) Balbo.

Szereg paktów
PODPISZĄ WŁOCHY.

WARSZAWA, 17.8 (Tel. wł.). W najbliższych dniach nastąpić ma podpisanie paktu pomiędzy Włochami i Rosją sowiecką przyczem w pakcie tym będzie klauzula o nieagresji i neutralności. Definicja nieagresji nie będzie tak ściśle ujęta, jak w dotychczasowych paktach.

Po podpisaniu tego paktu Włochy mają podpisać podobne pakty z państwami Małej Ententy i niektóremi państwami środkowej Europy, a między innemi i z Polską.

Czy będą redukcje
URZĘDNIKÓW?

WARSZAWA, 17.8. Wobec wiadomości, jakie się ukazały w prasie porannej o nowych redukcjach wśród urzędników państwowych z miarodajnego źródła oświadczają, że żadnych nakazów procentowych redukcyj urzędników niema nie było. Panuje tylko ogólna tendencja do zmniejszenia wydatków personalnych drogą łączenia niektórych urzędów, znoszenia sądów oraz uproszczenia administracji ogólno - państwowej.

Czy te zapewnienia sprawdzą się, najbliższa przyszłość pokaże.

PRZED OTWARCIEM
JESIENNEJ SESJI SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 17.8. W kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że prezes rady ministrów, p. Jędrzejewicz jeszcze przed sesją sejmową chce przeprowadzić zmiany w swoim gabinecie, który objął w spadku po p. Prystorze bez żadnych pogłosek, premjer Jędrzejewicz chce przed Sejmem stanąć z rządem.

Mówi się więc w kołach politycznych o możliwości ustąpienia ministra Pierackiego, powołania w charakterze ministra spraw wewnętrznych p. Prystora. Mają być również jakieś zmiany w Ministerstwie rolnictwa, a ministrem komunikacji na miejsce p. Butkiewicza miałby zostać pierwszy wiceminister spraw wojskowych, b. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski.

Co do osoby p. ministra Michałowskiego, to ma on pozostać na swym stanowisku, do czasu całkowitego zakończenia rozprawy brzeskiej.

Najbliższe dni pokażą, ile jest prawdy w tych pogłoskach, tembardziej, że zmiany te miałyby nastąpić na miesiąc przed otwarciem jesiennej sesji Sejmu i Senatu.



NOWY PREZYDENT KUBY.
Carlos Manuel de Cespedes, dawny poseł w Waszyngtonie, został następcą prezydenta Machado.

Szczątki samolotu Amundsena
znaleźli rybacy norwescy.

WARSZAWA, 17.8. (Tel. wł.). Rybacy norwescy wracający z Wyspy Niedźwiedziej oświadczyli, iż natrafili na ślad szczątków samolotu Amundsena. Podczas połowu wydobyli kilka części aeroplanu. Po otrzymaniu tej wiadomości konsul francuski zarządził poszukiwanie.

Amundsen, jak wiadomo zaginął podczas ratowania ekspedycji gen. Nobile, która odbywała podróż balonem do bieguna północnego.

Lekarz angielski
skatowany przez hitlerowców.

LONDYN, 17.8. — Lekarz angielski Callwood, mieszkający od kilkunastu lat w Berlinie, miał przed kilku dniami sprzeczkę na ulicy z jednym hitlerowcem. Lekarz zażądał od hitlerowca udania się z nim do komisarjatu policji. Po drodze, przechodząc obok jednej z kawiarń, do której uczęszczali hitlerowcy, wypadło z lokalu 12 narodowych socjalistów, którzy powalili Anglika na ziemię i pobili go do utraty przytomności.

Callwood złożył skargę w angielskim konsulacie generalnym w Berlinie, który przesłał w tej sprawie szczegółowy raport do Londynu. Fakt ten, opublikowany w prasie londyńskiej, wywołał powszechne oburzenie.

Program prez. Roosevelta
natknął się na opór magnatów przemysłu stalowego.

LONDYN, 17.8. — Z Waszyngtonu donoszą, że program odrodzenia życia gospodarczego, przeprowadzony z tak wielką energją przez prezydenta Roosevelta, przechodzi obecnie najcięższą próbę.

Przemysł stalowy i uzależniony od niego przemysł węgla brunatnego wzbraniają się wykonać zalecone przez rząd środki celem ograniczenia liczby bezrobotnych. Wielcy przemysłowcy, kierujący trustem stalowym Charles M. Schwobi i Myron C. Taylor odbyli dłuższą rozmowę z prezydentem Rooseveltem. Jakkolwiek z przebiegu tej konferencji nie ukazał się żaden komunikat, koła dobrze poinformowane twierdzą, że rozmowa nie doprowadziła do pożądanych wyników. Magnaci przemysłu stalowego mówili podobno swej zgody na obniżenie czasu pracy i zorganizowania robotników w związkach zawodowych.

Pertraktacje prezydenta Roosevelta z przedstawicielami przemysłu stalowego mają niezwykle doniosłe znaczenie i mogą zaważyć w sposób decydujący na dalszym rozwoju akcji, zmierzającej do opanowania kryzysu.

Mimo podpisania rozejmu
Japończycy zajmują Mongolję.

LONDYN, 17.8. Prasa angielska donosi z Pekinu, że wojska japońskie wspierane przez oddziały mongolskie, zajęły wczoraj miejscowość Dalanor w mongolskiej prowincji Czahar, graniczącej z Dżehol i posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowo - zachodnim ku murowi chińskiemu. Wojska chińskie okazują zacięty opór. Władze chińskie bezskutecznie zwracały uwagę Japonji na rozejm, podpisany w dn. 1-ym czerwca, który miał zakończyć walki w północnych Chinach oraz na zmianę sytuacji, wywołaną ustąpieniem marszałka Fenga, który usunął się do świątyni. Japonja uzasadnia kampanję tem, że oddziały Fenga, wykazywały tendencje komunistyczne i były inspirowane przez Moskwę i Kanton.

Zajęcie prowincji ma doniosłe znaczenie dla ochrony prowincji Dżehol oraz dróg handlowych przez pustynię Gobi. Zasługuje na uwagę fakt, że Japonja w swoim czasie nie określiła ściśle granic zachodnich Dżeholu.

BADEN-POWELL W GDYNI

NACZELNY SKAUT ŚWIATA O POLSCE I POLSKIEM MORZU.

GDYNIA, 17.8. Wczoraj przybył do portu gdyńskiego na statku angielskim „Calgaric" naczelny skaut świata lord Baden - Powell z małżonką, sztab jego oraz skauci i skauci angielscy w liczbie 700 osób.

Na wybrzeżu polskiem oczekiwały przybycia statku hufce żeńskie i męskie z pocztami sztandarowemi, orkiestrami harcerską i marynarki wojennej oraz tłumy publiczności. Władze reprezentowali: dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, wicewojewoda pomorski Seydlitz, komisarz rządu Fr. Sokół, inż. Stanisław Łęgowski, dyrektor urzędu morskiego, komandor Frankowski, zastępca dowódcy floty, gen. Pasławski i inni.

W chwili, gdy statek przybijał do portu orkiestry odegrały hymny angielski i polski. Młodzież harcerska wymieniła powitania skautowe, poczem po opuszczeniu trapu, na statek udali się członkowie komitetu honorowego przyjęcia. Przemowienie powitalne wygłosili: wojewoda Grażyński i wiceprzewodnicząca Związku harcerek polskich, p. Śliwowska. Odpowiedzieli na powitanie: lord Baden - Powell i jego małżonka. Następnie lord Baden - Powell udał się ze świtą na ląd, gdzie powitał go gen. Sławoj-Składkowski, poczem przy dźwiękach hymnu generalicja dokonała przeglądu hufców. Program pobytu gości w Gdyni przewiduje w dalszym ciągu zwiedzenie portu, obozu reprezentacyjnego harcerskiego na polanie redłowskiej, obiad i o godz. 17 odjazd do Sopot.

Po uroczystościach powitalnych w porcie, lord i lady Baden - Powell, w towarzystwie gen. Sławoj - Składkowskiego oraz świty, wyjechali na zwiedzenie harcerskiego obozu na polanie redłowskiej. Owacyjnie witani przez zebrane hufce harcerzy i harcerek polskich, przy dźwiękach hymnu angielskiego, lord i lady Baden - Powell dokonali przeglądu hufców: pomorskiego, poznańskiego, lwowskiego, krakowskiego, warszawskiego i śląskiego. Podczas zwiedzania obozu, lord Baden - Powell żywo interesował się wszystkiem, specjalną zwracając jednak uwagę na doskonały sprzęt harcerski i piękne hafty, zajmujące główne miejsce na wystawie, urządzonej w obozie. Delegacja wręczyła lordowi Baden-Powell proporczyk wodza z napisem: „Gdynia 16.VIII.1933 r.". Wzruszony darem lord Baden - Powell, zwracając się do harcerzy polskich, podziękował za upominek i zapewnił, że harcerze polscy mają w harcerzach angielskich najlepszych przyjaciół. Pozatem nadmienił, iż już w Goedoeloe stwierdził, jak dodatnie wrażenie wywarła drużyna harcerzy polskich na przedstawicielach 42 narodów, zebranych na Jamboree.

Na przemówienie powitalne przedstawicielki polskie harcerek, odpowiedziała lady Baden - Powell, wyrażając radość z przyjazdu naczelnego skauta do Polski, któremu tak często opowiadała o wrażeniu, jakie na niej samej wywarła pierwsza podróż do Polski.

Lord Baden - Powell wziął udział we wspólnem śniadaniu w obozie, podczas którego koncertowała orkiestra harcerska i odbywały się popisy polskich tańców narodowych. Po obiedzie dostojny gość przy pożegnaniu podziękował gen. Sławoj - Składkowskiemu za powitanie jakiego doznał i wyraził uznanie dla harcerstwa polskiego. W odpowiedzi gen. Sławoj - Składkowski zapewnił lorda Baden - Powella, iż harcerstwo cieszy się w Polsce specjalną opieką rządu. Wśród ogólnego entuzjazmu naczelny harcerz świata opuścił obóz o godz. 17, udając się do Gdyni, skąd serdecznie żegnany, odjechał na statku „Calgaric" do Sopot.

Zbuntowane szczepy w Indjach

stawiają opór wojskom angielskim.

LONDYN, 17.8. — Wojna podjazdowa na granicy hindusko-afgańskiej trwa w dalszym ciągu. Pomiędzy szczepami zbuntowanemi a szczepami popieranemi przez władzę angielską toczą się drobne potyczki. Kilka samolotów angielskich było ostrzeliwanych przez powstańców, a jeden samolot został strącony. Ruch przeciwko władzom indyjskim szerzy się i przybiera groźne rozmiary. Sytuacja uważana jest za poważną.

LONDYN, 17.8. — Z Bombaju donoszą o aresztowaniu przewodniczącego kongresu hinduskiego i 13 innych wybitnych działaczy hinduskich za akcję zmierzającą do podtrzymania kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Aresztowanie działaczy hinduskich nastąpiło w miejscowości Akola

Cyklon spustoszył Jamajkę

Huragan przewracał domy i zrywał mosty.

LONDYN, 17.8. — Z Kingston donoszą, że cyklon, który nawiedził wyspę Jamajkę, spowodował przeszło 100 ofiar w ludziach. Straty materjalne wyrządzone przez huragan są oceniane na 3 miljony dolarów. W Kingston i St. Andrew wszystkie mosty zostały zerwane lub też uszkodzone przez rozszalały żywioł. Statki stojące na kotwicy w porcie Kingston zostały uszkodzone. Połączenia telegraficzne i telefoniczne były dłuższy czas przerwane. Większa część miasta Kingston była niemal przez 2 dni pogrążona w ciemnościach na skutek uszkodzenia przewodów elektrycz[n]ych.

Biegająca po stolicy lwowianka

zmusiła złodziei do kapitulacji.

WARSZAWA, 17.8. Do Warszawy przyjechała rodowita lwowianka, p. Lurja Kain, w odwiedziny do swego męża, który ma posadę w stolicy.

Na ulicy Zamenhofa napadło na nią niespodzianie pięciu osobników w biały dzień i oszołomionej lwowiance wyrwali torebkę z ręki. Kainowa rzuciła się w pogoń za uciekającymi złodziejaszkami i na ul. Gęsiej była już w pobliżu hultajskiej piątki, gdy nagle zatrzymała ją jakaś tęga dama, pytając:

— Dokąd pani tak leci? Czy pani zdarzyło się nieszczęście?

Zanim lwowianka zdołała odpowiedzieć na to pełne współczucia zapytania, napastnicy zdołali skryć się w tłumie przechodniów. Kainowa wmig zorjentowała się, że owa kobieta jest wspólniczką złodziei i narobiła takiego krzyku na ulicy, że przybiegł policjant i aresztował współczującą osobę. Była to Chana Kucharz notowana złodziejka.

Jednocześnie lwowiance poradzono, aby udała się do urzędu śledczego, gdzie może przejrzeć albumy przestępców. Tam Kainowa poznała napastników, o czem złożyła zameldowanie w policji. Niespodziewanie, kiedy wracała z urzędu śledczego, na ulicy zwrócił się do niej jakiś młody człowiek ze słowami:

— Niech się pani nie gniewa, że zaczepili taką porządną kobietę.

Mówiąc to, wręczył lwowiance ukradzioną torebkę, w której znajdowały się wszystkie pieniądze i dokumenty. Tajemniczy posłaniec zmieszał się z tłumem przechodniów i znikł.

Samobójstwo czarodzieja

Przy tajemniczych obrzędach wypędzania djabła.

LWÓW, 17.8. U Romana Kurczaka w Daleszowej, pow. Horodenka, przebywała jego chora na raka synowa, Warwara Maruńczak. Lekarze zrezygnowali z dalszego jej leczenia, gdyż stan jej był beznadziejny.

Dowiedział się o tem niejaki Jarosław Zacharjasiewicz, który przyszedł do chorej w towarzystwie swej żony Barbary i przyrzekł kobiecie całkowite wyleczenie, o ile pozwoli się zbadać.

Po zbadaniu chorej postawił następującą djagnozę: w piersiach chorej znajduja się jaja jaszczurze, w których siedzi djabeł, a jego harce powodują chorobę. Podjął się też wypędzić djabła i to bezpłatnie. Zacharjasiewicz oddawna zajmował się spirytyzmem i często urządzał seanse z udziałem okolicznej ludności, wywołując duchy i t. d.

Czarownik zabrał się wnet do roboty. Ułożył chorą na łóżku, do jej nóg przybił drewniany krzyż, nakrył ja płótnem, którem zasłaniano nieboszczyków i kazał spokojnie czekać biegu wypadków. Następnie w sieniach, w pobliżu drzwi zakreślił węglem koło, poczem centymetrem zmierzył odległość od stóp do prawego oka każdego z obecnych. Wyszukał też jakiś dywanik, na którym czerwona nitką wyszył dwa krzyżyki, poczem dywanik ten zawiesił w otwartych drzwiach.

Obok chorej położył księgę cerkiewną, figurkę Matki Boskiej i 44 ziarnek jałowca. U stóp i wezgłowia chorej zapalił gromnicę. Potem zgromadził wszystkich obecnych i wydał następujące dyspozycje: wszyscy mają się zebrać koło zaczarowanego koła, a niejaki Hryć Kurczak, którego specjalnie kazał zawołać, ma na dany przez niego znak strzelić z rewolweru w dwa krzyżyki, wyszyte w dywaniku.

Wszyscy zastosowali się do jego żądania, a czarownik z żoną oddalił się, ostrzegając obecnych, że po strzale mają 6 godzin czekać w spokoju, choćby słyszeli wrzaski i stukot wypędzonego djabła. Punktualnie o godz. 12 w nocy odezwał się głos czarodzieja: „Rab Bożyj Hrehoryj obertaje sia do switła i sońcia". Po tych umówionych słowach Kurczak strzelił w jeden i w drugi krzyżyk. Obecni usłyszeli stuknięcie, charkot i jęk, poczem nastąpiła cisza.

Po 6 godzinach zmęczona długiem czekaniem chora weszła do pokoju zasłoniętego kotarą z krzyżykami, do których strzelano i tam oczom jej przedstawił się mrożący krew w żyłach widok: za kotarą leżały oblane skrzepłą krwią zwłoki Zacharjasiewicza i jego żony.

Policja zbadała, że czarownik umieścił owo krzyżyki na wysokości swego oka (152 cm.) i oka swej żony (149 cm.) i że za kotarą stanęli oboje, przytulając oczy do krzyżyków, przez które padły śmiercionośne strzały. Jasnem jest, że spirytysta popełnił w ten sposób z żoną samobójstwo, choć formalnym sprawcą jest niewinny człowiek.

Król gangsterów

UJĘTY PRZEZ POLICJĘ.

NOWY JORK, 17.8. W pościgu za bandytami, zbiegłymi wczoraj samochodem pancernym z dzielnicy gangsterów w Chicago, udało się policji aresztować koło Decatur słynnego gangstera Hervey Baleya, organizatora uprowadzenia miljonera Urshela, którego po zapłaceniu okupu w wysokości 270.000 dolarów niedawno wypuszczono na wolność.

Przy bandycie znaleziono 5 nabitych rewolwerów i większą ilość amunicji.

Razem z nim zatrzymano sześciu innych bandytów.

Baley poszukiwany był ponadto za udział w krwawej masakrze w Canzas City, podczas której zastrzelonych zostało z karabinu maszynowego pięciu policjantów, zaś transportowani przez nich bandyci zostali odbici i uciekli.

Mac Donald

PRZERWAŁ URLOP.

PARYŻ, 17.8. „Petit Parisien" zwraca uwagę na nagły i niespodziawny powrót Mac - Donalda do Londynu. Londyńskie koła polityczne przypuszczają, iż do przerwania odpoczynku zmusiły premjera sprawy zagraniczne. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Simon przebywa obecnie w Brazylji i Mac Donald wziął całkowicie w swe ręce sprawy zagraniczne Wielkiej Brytanji. Zdaje się, że bezpośrednim powodem powrotu Mac Donalda jest sprawa Iraku, gdzie ostatnio przeszło 300 asyryjczyków zostało zmasakrowanych w pobliżu miasta Simes. Sytuacja Iraku staje się wysoce naprężona. Pozatem Mac Donald zajmie się stosunkami niemiecko - austrjackiemi.

We wrześniu

ADAMOWICZE CHCĄ LECIEĆ DO WARSZAWY.

ST. JOHN, 17.8. Stan zdrowia braci Adamowiczów, przebywających nadal w Harbour Grace, poprawił się o tyle, że w najbliższych już dniach opuszczą oni szpital.

Oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że bynajmniej nie zrezygnowali z lotu przez Atlantyk do Polski i natychmiast po powrocie do Nowego Jorku wypróbują samolot „Orzeł Biały", znajdujący się obecnie w remoncie.

O ile aparat okaże się zdatny do odbycia długodystansowego lotu, wówczas jeszcze w bieżącym roku, najprawdopodobniej w połowie września podejmą swój zamiar dotarcia bezpośrednio z wybrzeży amerykańskich do Warszawy.

Rumunja

OGŁOSIŁA MORATORJUM.

LONDYN, 17.8. Moratorjum rumuńskie, dotyczące pożyczek zagranicznych, było zupełną niespodzianką dla city londyńskiej i odbiło się niekorzystnie na kursie obligacji rumuńskich na giełdzie londyńskiej.

Prasa londyńska podnosi, że rumuńskie ministerstwo skarbu poszło za przykładem dr. Schachta i, ogłosiwszy moratorjum, stara się targować z wierzycielami. Londyn podobnie jak Paryż i Nowy Jork są bezpośrednio zainteresowane w tej sprawie. O ile chodzi o Londyn, wchodzi w grę przeszło 60 milj. funtów.

Koło City uważają, że decyzja rządu rumuńskiego zaszkodzi kredytowi rumuńskiemu i zmniejszy możliwość uzyskania w przyszłości kredytu na dogodnych warunkach.

Płoną lasy

WE FRANCJI.

PARYŻ, 17.8. W pobliżu Tulonu płoną lasy. Pożar rozszerza się z niezwykłą szybkością. Straty wyrządzone przez ogień są bardzo znaczne. Lasy położone w tych okolicach należą do najpiękniejszych we Francji. W akcji ratowniczej biorą udział oddziały wojska. Dotychczas nie udało się zlokalizować pożaru. Gospoda w Montrieux, która należy do najstarszych zabytków w tych stronach, oraz słynny klasztor Chartreuse, znajdują się w niebezpieczeństwie. Władze przedsięwzięły środki ostrożności i liczą się z koniecznością ewakuacji okolic, w których szaleje pożar.

TŁO PRZEWROTU NA KUBIE.

Rewolucja na Kubie podobno wygasa. Władzę objął nowy prezydent Cespedes, jego poprzednich dr. Machado uznał się za pokonanego i opuścił kraj.

Przyczyny przewrotu na Kubie są rozmaite. Prezydent Machado rządził przez lat 9 na sposób dyktatorski. Oparł się z jednej strony na tajnej policji, tak zwanej „Porra‘, a z drugiej na armji, z której usunął wszystkie żywioły niepożądane. Przeciwników politycznych gnębił bezwzględnie. Wielu przedstawicieli inteligencji zostało uwięzionych, a nawet rozstrzelanych. W sąsiednich krajach potworzyły się kolonje emigracyjne. Dr. Machado panował niepodzielnie, lecz oczywiście nie zdołał wytępić całkowicie opozycji, która zeszła w podziemia, stawała się coraz radykalniejszą, dostając się stopniowo pod wpływy wręcz bolszewickie. które zakorzeniać się zaczęły zwłaszcza na uniwersytecie.

Przyczyną upadku prezydentury p. Machado stał się kryzys i niezdrowa struktura gospodarcza Kuby. Całe bogactwo tej republiki opiera się na cukrze. Gdy zachwiały się podstawy gospodarki światowej. gdy spadły ceny cukru i rozpoczął się kryzys w cukrownictwie na całej kuli ziemskiej, gospodarka Kuby stanęła pod znakiem zapytania. W dodatku Stany Zjednoczone przechodząc stopniowo do samowystarczalności, ograniczyły wydatnie import cukru kubańskiego do siebie, by ochronić własne plantacje w Luizianie. A Kuba na nacjonalizm gospodarczy pozwolić sobie nie mogła.

Wysiłki też dr. Machado, by stworzyć na Kubie podstawy pod rządy mniej, lub więcej niezależne, nie udały się. Dr. Machado próbował podnieść kraj pod względem gospodarczym, czyniąc ogromne inwestycje. Budował gmachy. autostrady itd. i... zadłużał się w Stanach Zjednoczonych. Chciał rozwinąć w kraju turystykę, zwłaszcza amerykańską, lecz krach w Stanach Zjednoczonych i spadek dolara rozwiały całkowite te plany. Amerykanie natomiast zażądały od Kuby spłaty długów, Wówczas dr. Machado próbował zainaugurować politykę uniezależnienia się od Stanów i to właśnie spodowodowało iego upadek.

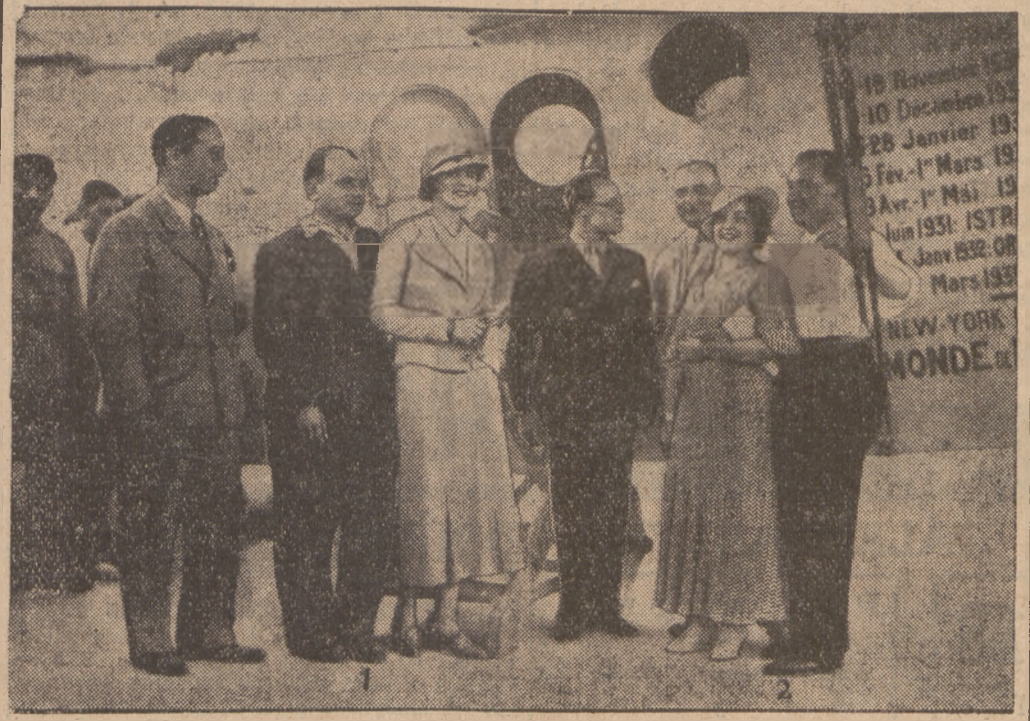
Dr. Machado objął władzę, jako mąż zaufania Stanów Zjednoczonych lecz z chwilą gdy próbował się od nich uniezależnić, został brutalnie usunięty. Przewrotu dokonał właściwie nowy i młody ambasador amerykański na Kubie, przysłany tam przez p Roosevelta. p. Summer Welles. Opozycja odegrała w tem rolę wtórną. W akcji swej p. Welles powoływał się z jednej strony na niezadowolenie mas, a z drugiej na artykuł konstytucji kubańskiej z r. 1901, przyznający Stanom Zjedn. prawo obrony republiki przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Środkiem nacisku stały się jenak argumenty znacznie konkretniejsze: demonstracja floty amerykańskiej, fakt, że 80 proc eksportu kubańskiego idzie do Stanów Zjednoczonych, które na odwrót korzystają z ulg w taryfie celnej kubańskiej do wysokości 40%, wreszcie groźba dalszego obniżenia importu cukru kubańskiego do Ameryki.

Dziś Stany Zjednoczone mają znowu „swego“ człowieka, jako prezydenta Kuby, pod ich naciskiem dokonano zmiany konsytucji w duchu liberalnym. Lecz czy to zażegna kryzysy? Czy da pracę 600 tys. bezroboi (na 4 miljony mieszkańców kraju)? Czy uspokoi niezadowolenie, wywołane obniżką poborów o 70 proc.? Cz Kuba nie stanie się zapalnem ogniskiem rewolucyjnem w pobliżu Ameryki?

Przewrót na Kubie jest w każdym razie jednym z aktów dramatu, jaki w postaci kryzysu przeżywa kraj. oraz jest dowodem otwartej interwencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy „sąsiedzkiej republiki“.

Hitlerowska „czystka“
NA UNIWERSYTETACH NIEMIEC.

Fala hitleryzmu coraz szersze zatacza kręgi i nowe zalewa tereny. Już dnia 29 czerwca wydano dekret zamykający uniwersytety dla komunistów. Obecnie posunięto się o wiele dalej, wydając zarządzenie wykluczające z uniwersytetów wszystkich studentów o przekonaniach marksowskich, albo antynacjonalnych. Minister oświecnia publicznego przewiduje w swoim okólniku. że za dowód aktywności marksowskiej albo antynacjonalnej będzie się uważało każde wystąpienie ustne lub piśmienne, które możnaby interpretować jako wyraz niezadowolenia lub nienawiści wobec panującego ruchu narodowego. Za wyrzuconego poza nawias społeczeństwa uniwersyteckiego będzie się uważało również każdego, który będzie ubliżał wodzom niemieckiego ruchu narodowego lub prześladował wyznawców tego ruchu. Jako okoliczność specjalnie obciążającą będzie się uważało fakt, należenia do organizacji pacyfistycznej, uznanej za przesiąkłą duchem zdrady. Specjaln komisja złożona z trzech studentów o niezaprzeczalnych przekonaniach narodowych będzie asystowała rektorowi przy realizacji tego zarzadzenia.



POWRÓT REKORDZISTÓW.
Francuscy zdobywcy rekordu w locie na odległość bez lądowania — piloci Rossi (1) i Codes (2) w towarzystwie swych żon po powrocie z Syrji do Marsylji.

Polka, która buduje Paryż.

Częściej słyszymy o ludziach, którzy poświęcają życie, by robić sobie reklamę, niż o tych, którzy pracują bez wytchnienia, poświęcając się sprawie umiłowanej. Do tych ostatnich typów należy Adriana Górska, architektka polska, znana bardziej w Paryżu niż w Polsce.

Studja zaczęła Górska na Politechnice Warszawskiej, lecz już w 1919 roku przybywa do Paryża. W roku 1922 zajmuje trzecie miejsce w konkursie dyplomowanym Wyższej Specjalnej Szkoły Architektury i od tej chwili zaczyna prowadzić życie czynne i twórcze. I następuje żmudna praca techniczna: w żelazo-betonie, praktyka w biurze konstrukcyjnem.... W 1927 buduje pierwszy wielki ośmiopiętrowy dom w Passy (Paryż). w 1932 kaplicę we Włoszech, potem znowu dwa magazyny w Paryżu i kilka mieszkań nowoczesnych.

W 1930 i 1931 r. staje olbrzymi dom 9-piętrowy w Neuilly (pod Paryżem): we Włoszech nad wielkiemi jeziorami wielki park z belwederem i pomnikiem dla znanego finansisty, Toeplitza; wnętrze pracowni znanej malarki polskiej w Paryżu, Tamary Łempickiej, kinematograf „Le Journal“ na Wielkich Bulwarach w Paryżu i inne prace. Ostatnio rozszerzyła Górska swoje pole działania na Riwierę, gdzie mieszka jej spólnik, de Montaut; we współpracy z nim wybudowała nowe kino w Marsylji i dwa następne kina w Paryżu: „Cineac“ i „Paris-Midi“ (to ostatnie na dworcu Saint Lazare); buduje obecnie jeszcze jedno, tym razem w Brukseli....

Szczególnie ciekawe są małe luksusowe mieszkanka Górskiej niedrogie. A jednocześnie luksusowe apartamenty ze szkła, lub znajdujący się w budowie nowy Pałac Sportów w Cannes (10.000 metrów kwadratowych).

Wyścig zbrojeń.

Dnia 18 sierpnia, r. b. rozpoczną się wielkie manewry lotnicze w Rosji, w których weźmie udział cała flota powietrzna sowiecka. W manewrach tych uczestniczyć będzie również armja, oraz ludność cywilna. O rozmiarach tej mobilizacji sił powietrznych daje pewne pojęcie zarządzenie władz centralnych, na mocy którego w dniu 18 bm. mają być zamknięte wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe, tak, aby robotnicy mogli gremjalnie wziąć udział w manewrach. To samo rozporządzenie dotyczy również szkół średnich i wyższych, które mają być tego dnia zamknięte, a młodzież szkolna weźmie udział w ćwiczeniach. Specjalną uwagę zwrócono na okręg Uralski. gdzie skoncentrowany jest przemysł zbrojeniowy Sowietów.

Ale nietylko w samej Rosji i na Syberji mają się odbyć manewry floty powietrznej. terenem ich ma być również Daleki Wschód. gdzie na pograniczu Mandżurji eskadry lotnicze sowieckie odbędą również ćwiczenia wojenne.

W tym samym dniu. 18 b.m., nad Mandżurją odbędą się również, dziwnym zbiegiem okoliczności wielkie manewry floty powietrznej japońskiej, kóra została wzmocniona i zasilona nowemi eskadrami wielkich samolotów bombardowanych.

Tak więc jednego dnia nad tą samą granica wzniosą się w przestworza ogromne siły powietrzne obu państw. między któremi nie brak wiszących „w powietrzu“ zatargów. Oba te państwa doprowadzają w szybkiem, goraczkowem temnie do doskonałości swe siły zbrojne. a zwłaszcza flotę powietrzną.

W Anglji sensację niemałą wzbudził artykuł „Daily Herald'a“, w którym tenże komunikuje, iż rząd W. Brytanji zamierza zamówić sto wielkich bojowych samolotów, o ile konferencja rozbrojeniowa nie da wyników w dziedzinie ograniczenia zbrojeń powietrznych. Wzięte jest również pod uwagę wzmocnienie eskadr hydroplanów o sporą liczbę nowych, wielkich jednostek. „Daily Herald“ uderza w wielki dzwon alarmowy. twierdząc, iż rząd brytyjski bierze na siebie wielką odpowiedzialność za rozpoczęcie wyścigu zbrojeń, które ogarną i inne państwa.

Jednocześnie z Tokio dochodzą wiadomości, iż japoński minister spraw zagranicznych opracował już projekt rozbudowy floty na konferencję morską, która ma się odbyć w 1935 r. w Waszyngtonie. Według nowego programu japońskiego dawny stosunek proporcjonalny floty wojennej Mikada do floty amerykańskiej i angielskiej ma ulec zasadniczej zmianie; koła wojsmkowe w Tokio podkreślają wyraźnie, iż Japonja nie może się zadowolnić na przyszłość „relatywnym“ stosunkiem sił zbrojnych na morzu, lecz musi żądać dla siebie równowagi, tej samej liczby jednostek wojennych co W. Brytanja i Stany Zjednoczone.

O ileby powyższe trzy mocarstwa nie doszły do porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu. można się spodziewać wówczas rozpoczęcia wyścigu zbrojeń na morzach, w których państwa dysponujące większemi kapitałami będą trzymały prym. Już dzisiaj w U. S. A. mówi się o tem, że trzeba flotę rozbudowywać i powiększać w takiem tempie, aby Japonja, której finanse nie dorównywują amerykańskim, nie mogła nadążyć w tym wyścigu do mety.

Z DNIA

NAŚLADOWANIE HITLERYZMU.

Hitleryzm niemiecki znalazł w Polsce naśladowców w formie sanacyjnej dobudówki pod hasłem „partji narodowo -socjalistycznej“. Na czele jej stanął niejaki inż. W. Mikiewicz, który rozsyła do naiwnych osób następujące apele:

Sz. K.

Czy Sz. K. zechciałby współpracować werbunkowo, jako członek wydziału.

Stronnictwa? Kandydaturę na posła miałby Sz. K. zapewniony.

Zasyłam kilka sztuk deklaracji, które wypełniłyby osoby werbowane przez Sz. K. (po wypełnianiu nadesłać).

Inż. W. MIKIEWICZ
Warszawa, skrytka poczt. 610“.

Jednocześnie dołączane są legitymacje:

STRONNICTWO NAUKOWEJ ORGANIZACJI PAŃSTWA
(Partja Narod. Socjal. Gosp.)
LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA

Imię i nazwisko — — — — — — — — — — —
Adres — — — — — — — — — — —
Zobowiązuję się słowem honoru stawić na każde wezwanie prezesa inż. Bogumiła Mikiewicza lub wyznaczonego przez niego Zastępcy.

Podpis

Dobrowolne datki na rzecz stronnictwa wysyłać Inż. W. M. Warszawa konto czekowe P. K. O 25028. Adres listowy skrytka poczt 610, Warszawa 1.

Tenże p. Bogumił Mikiewicz wydał broszurę, którą nabyć można za 1 zł. p. t. „Znaczenie socjalizacji dla społeczeństwa polskiego“ Na okładce zaś widnieje napis: „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski. pierwszy socjalista narodowy“.

CIEKAWE STOSUNKI
W PIŁKARSTWIE OKRĘGU KIELECKIEGO.

W ub. środę odbyło się posiedzenie zarządu podokręgu z udziałem prezesa okręgu kieleckiego p. Egierskiego i wiceprezesa p. Wolskiego.

W zebraniu brali również udział przedstawiciele klubów A-klasowych.

Na zebraniu tem zgodnie z uchwałą ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia podokręgu, odbytego dnia 2 lipca r.b. miało być dokonane lansowanie terminów rozgrywek I rundy o mistrzostwo kl. A, które miały rozpocząć się w przyszłym miesiącu.

Na zebraniu tem, któremu przewodniczył p. Egierski omawiana była sprawa utworzenia na terenie naszego województwa Ligi okręgowej. Przedstawiciele klubów A-klasowych, obecni na zebraniu wypowiedzieli się przeciwko utworzeniu ligi, a za utrzymaniem dotychczasowego systemu rozgrywek.

Prezes okręgu ustosunkował się przychylnie do stanowiska przedstawicieli klubów i przyrzekł przesłać uchwałę podokręgu o zachowaniu dotychczasowego systemu rozgrywek do P. Z. P. N. Tymczasem, jak się okazało, uchwała ta nie została przesłana do odpowiednich władz, natomiast wysłano uchwałę zarządu okręgu powzięta czterema głosami przeciwko trzem o utworzeniu ligi okręgowej, do której miały wejść kluby: po jednym z podokręgów radomskiego, kieleckiego, częstochowskiego i cztery z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na oficjalnem posiedzeniu p. Egierski zakomunikował uchwałę zarządu okręgu i zaproponował przeprowadzenie losowania terminów rozgrywek o wejście do ligi okręgowej.

Wniosek ten spotkał się ze stanowczym sprzeciwem obecnych na zebraniu przedstawicieli klubów A-klasowych. Za uchwałą okręgu wypowiedział się jedynie przedstawiciel Unji.

Po dłuższej gorącej dyskusji, która nie doprowadziła do porozumienia zarząd podokręgu z wyjątkiem p. Pitowieckiego, dotknięty nierespektowaniem jego uchwał przez okręg, podał się do dymisji.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się ze skargą na dziwne postępowanie zarządu okręgu bezpośrednio do P. Z. P. N.

Jak nam wiadomo, w najbliższych dniach mają odbyć się posiedzenia klubów A-klasowych, niezadowolonych z decyzji zarządu okręgu, na których mają być wybrani przedstawiciele, którzy utworzą tymczasowy zazarząd podokręgu.

Zarząd ten wylosowałby terminy rozgrywek i w najbliższych dniach przystąpionoby już do rozgrywek I rundy.

Przypuszczać należy, że P. Z. P. N. zajmie odpowiednie stanowisko i postara się o zlikwidowanie przykrego zatargu w piłkarstwie naszego okręgu.

Stanowisko zarządu okręgu kieleckiego jest bardzo ciekawe...

Kopalnia Wiesława
dziś zostanie uruchomiona.

Wczoraj w wydziale handlowym Sądu okręgowego w Sosnowcu zwołane zostało zebranie wierzycieli kopalni „Wiesława". Zebranie do skutku nie doszło ponieważ przybyli pełnomocnicy nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw. Z uwagi jednak na sytuację panującą na kopalni i demonstracją górników znajdujących się na dole kopalni sędzia Tuora urządził konferencję z udziałem syndyka p. Malarskiego i przedsiębiorcy kopalni p. J. Stracha. Na konferencji osiągnięto porozumienie. P. J. Strach zgodził się podjąć prowadzenie kopalni, przyczem będzie regulować należności bieżące, a zaległości będzie spłacać w ratach miesięcznych. W związku z tem p. Malarski przyjął z powrotem odpowiedzialność za prowadzenie robót i w dniu dzisiejszym kopalnia zostanie uruchomiona.

Praktyka lekarska
I OPERACJE.

Ministerstwo opieki społecznej opracowało rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. W myśl rozporządzenia każdy lekarz obowiązany jest odbyć w okresie 1-rocznej praktyki szpitalnej conajmniej 9 miesięcy w klinikach uniwersyteckich i w zakładach, posiadających odpowiednie uprawnienia, na oddziałach wewnętrznym, chirurgicznym oraz położniczym, po 3 miesiące w każdym oddziale. W ciągu pozostałych 3 miesięcy lekarz może praktykować w tych klinikach, albo w Państwowym Zakładzie higjeny, lub w zakładach medycyny zapobiegawczej. Każdy lekarz musi przejść również przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Specjalny dział rozporządzenia omawia sprawę specyfików i ich reklamowania. Karane będzie wprowadzenie w błąd publiczności przez nieodpowiednie reklamy i nadawanie środkom leczniczym cech wyłączności leczniczej lub przesada. Wszelkie ogłoszenia i druki, dotyczące lecznictwa, muszą być zatwierdzone przez władzę wojewódzką.

W dalszym ciągu rozporządzenie omawia kwestję operacyj chirurgicznych, które — jak wiadomo — mogą być dokonywane za zgodą pacjenta. Według rozporządzenia zgoda na dokonanie zabiegu operacyjnego musi być wypowiedziana wobec jednego przynajmniej świadka, bądź stwierdzona na piśmie.

Na receptach na środki silnie działające lub odurzające dla dzieci, należy wskazywać wiek dziecka. Zapisywanie środków narkotycznych ulegnie ograniczeniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

18 Piątek	**Dziś** Firmina b. w. **Jutro** Ludwika Wschód słońca 4 m. 35. Zachód „ 19 m. —.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wielka klatka.
PALACE: Biały mustang. — Kochankowie
EDEN: Skippy.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pokusy Europy.
ŚWIATOWID: Nagana.

DĄBROWA

WANDA: Wyrok morza. — Stalowa dłoń.
ARS: Mokra parada i kapitan gwardji.

Na rynku pracy
W ZAGŁĘBIU.

Kopalnia Karol w Zagórzu zredukowała 40 robotników, „Elektryczność" w Ząbkowicach 25, huta Bankowa w Dąbrowie 22, Hulczyński w Sosnowcu 80, kopalnia Maksymiljan II, oraz Baśka całe załogi, w liczbie kilkudziesięciu osób.

Natomiast fabryka Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu przyjęła do pracy około 100 robotników, a kopalnia Saturn 45.

× **NA MISJE DO CHIN.** Jak się dowiadujemy, siostra Anna Szołdrska, przełożona s.s. Szarytek w szpitalu św. Wincentego w Dąbrowie, wyjechała na misje do Chin. Miejsce siostry Anny zajęła w szpitalu siostra Stefanja.

× **KARY ZA NARUSZANIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO.** Inspektoraty pracy obostrzyły kary, nakładane na sklepy za naruszenie spoczynku niedzielnego. Najwyższą karą będzie doraźna grzywna w wysokości 200 złotych.

× **SAMOBÓJSTWO.** Mikołaj Adamczyk, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Przechodniej 3, cierpiący od dłuższego czasu na astmę, popełnił onegdaj samobójstwo, wieszając się we własnej komórce. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy.

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów
o regularne wpłacenie **prenumeraty**
za sierpień 1933 r.
Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 18 SIERPNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał miasta Torunia z okazji jego 700-lecia — 12.05 — Koncert popularny — 12.25 — Codzienny przegląd prasy polskiej 12.35 — D. c. koncertu — 14.55 — Muzyka 15.05 — Komunikat gospodarczy — 15.15 — Muzyka (płyty) — 15.35 — Koncent z płyt gramofonowych — 15.55 — Wł. Włosik: „Ogrodnik Śląski" — 16.15 — Recital fortepianowy p. Olgi Iliwickiej — 17.00 — „Przegląd wydawnictw" — 17.15 — Koncert solistów — 18.00 — Odczyt — 18.30 — Komunikat sportowy — 18.55 — Pogadanka muzyczna o operze „Cosi fan Tutte". K. Stromenger — 19.15 Transmisja z Salzburga I-szego aktu opery W. A. Mozarta „Cosi fan Tutte" — 20.30 — Dziennik wieczorny — 20.55 — Transmisja z Salzburga II-go aktu op. „Cosi fan Tutte" 22.05 — Muzyka taneczna — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.40 — Muzyka taneczna 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Byle zarobić.
CHARAKTERYSTYCZNE ZMIANY.

Pamiętamy wszyscy, ile to przed kilku laty było wrzawy na tle t. zw. ustawowego dnia pracy. Wytwarzało się w tym zakresie sztuczny nastrój i z przestrzegania ustawowych godzin pracy robiło się sprawę niemal że najważniejszą. Doszło nawet do tego, iż jeden z ministrów pracy wydał w tej sprawie specjalne ostrzeżenie, które rozplakatowano w Zagłębiu.

Przyszedł kryzys gospodarczy i stosunki uległy zupełnej zmianie. Formalnie ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nadal obowiązuje, okazuje się jednak, iż największymi jej przeciwnikami są nie pracodawcy, lecz... robotnicy, rezygnujący z wszelkich, w praktyce bezwartościowych dla nich zdobyczy socjalnych, aby tylko móc zarobić. Aby nie wchodzić w kolizję z obowiązującymi przepisami, robotnicy, gdzie tylko mogą, domagają się pracy akordowej i dzięki temu pracują dowolną ilość godzin.

Ciekawe np. obrazki można zobaczyć przy robotach miejskich, gdzie już o g. 4 rano robotnicy rozpoczynają pracę, a kończą ją z nastaniem zmierzchu.

W rozmowie z robotnikami skarżą się oni, iż w obecnych warunkach największą ich bolączką są właśnie zdobycze socjalne, gdyż nie dają żadnych korzyści, a utrudniają zarobkowanie.

Oczywista, taką zmianę poglądów spowodował kryzys gospodarczy i robotnicy skutkiem ciężkiej sytuacji godzą się na wszelkie warunki, aby tylko zdobyć jakąś pracę i zarobek.

Wycieczka 23 pal.
DO GDYNI.

W dniach 5, 6, 7 i 8 b.m. staraniem zarządu Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządzono wycieczkę żołnierzy 23 p.al. do Gdyni, w której wzięło udział 75 żołnierzy, pochodzących przeważnie z kresów wschodnich. P. B. K. przeznaczył na wycieczkę 1000 zł. Z ramienia 23 p.a.l. wyjechał z wycieczką p. por. Marek, z ramienia P.B.K. pp. Fajklowicz i Podliński.

Wycieczka ta dla żołnierzy miała niezmiernie ważne znaczenie, gdyż dała możność poznania tego kawałka kraju, który jest dla nas oknem na cały świat i który w rozwoju naszego państwa odgrywa bardzo wielką rolę. „Kresowiacy" dziwili się że Polska taka duża, bo z Kresów do Gdyni to kilkadziesiąt godzin jazdy pociągiem. Samo zwiedzanie urządzeń portowych, olbrzymich dźwigów, portu wojennego wraz z okrętami i łodziami podwodnemimi przesunęło przed oczyma obrazy, których się nigdy nie zapomina. Niezatarte wrażenie pozostawiła również przejażdżka statkami na Hel, kąpiel w morzu i plaża.

W drodze do Gdyni, w czasie postoju w Poznaniu zwiedzili żołnierze ogród zoologiczny, podziwiając różne nieznane dotychczas zwierzęta i ptaki.

P.B.K. w Będzinie, doceniając wielkie znaczenie krajoznawczych wycieczek dla państwowego i obywatelskiego wyrobienia żołnierza, nie szczędzi starań i pieniędzy na ten cel, rozumiejąc, że żołnierze po powrocie do swoich wsi kresowych staną się propagatorami wielkości i potęgi oraz bogactwa naszego państwa.

Z b. Towarzystwa
POŻYCZK. - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO W CZELADZI.

W dniu 14 b.m. odbyło się posiedzenie komisji likwidacyjnej i rady nadzorczej czeladzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących zebrani zastanawiali się nad mającem się wkrótce odbyć ogólnem zebraniem członków, które zatwierdzi prace komisji likwidacyjnej i rozważy projekt wypłaty wkładów. Stwierdzono następnie, że sprawy te mogłyby o wiele wcześniej być załatwione, gdyby nie opieszałość dłużników w spłacaniu wziętych pożyczek, co zmusza komisję likwidacyjną do przewlekłych spraw sądowych i egzekucyjnych. Trudno też z powyższej przyczyny określić ostateczny termin likwidacji Towarzystwa i wypłaty wkładów. Prawdopodobnie nastąpi to w końcu września lub w październiku b.r.

Wściekłe psy
W SOSNOWCU.

Na terenie Sosnowca było już kilka wypadków wścieklizny wśród psów. W związku z tem wydane zostało rozporządzenie przez władze miejskie, aby czyściciel nie oddawał psów schwytanych a natychmiast je zabijał. Właściciele psów przeto powinni roztoczyć baczną opiekę nad swymi ulubieńcami i w szczególności w godzinach rannych. Przedewszystkiem pieski powinny mieć kagańce, względnie prowadzone powinny być na smyczy. Pieska schwytanego przez hycla, choćby był najbardziej rasowy i najbardziej miłem zwierzątkiem, nic od śmierci nie uratuje.

× **ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA** im. Król. Jadwigi typu gimnazjalnego Tow. Szkół Średnich w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11, przyjmuje zapisy uczennic do klasy I-ej. Do klasy I-ej handlowej przyjmowane są kandydatki, które ukończyły 7 klas szkoły powszechnej, względnie 3 klasy gimnazjum. Dzieciom pracowników państwowych i niezamożnym uczennicom udziela Dyrekcja Szkoły znacznych ulg. 5207

× **CO KOMU SKRADZIONO.** Z mieszkania Marji Wośnik w Sosnowcu (Milowicka 13) skradziono onegdajszej nocy różne materjały, bieliznę i garderobę, wartości około 7000 złotych.

Franciszkowi Wiltosińskiemu z Sosnowca skradziono rower, wartości 50 zł.

Z mieszkania Władysławy Kimel w Sosnowcu (1 Maja 11) skradziono kuchenke elektryczna.

Skazanie szofera

ZA PRZEJECHANIE PRZECHODNIA.

Przed sądem stanął szofer z Będzina Aleksander Michalak, oskarżony o przejechanie wskutek nieostrożnej i zbyt szybkiej jazdy Wolfa Lindenbauma. Sąd wysłuchał następującego djalogu:

— Panie sędzio — skarżył się płaczliwym głosem starozakonny Wolf Lindenbaum. Wracałem z bóżnicy, chciałem przeńść, nie? Nie buczy szofer, nie gwiżdże... Ide, aż tu tras... szturchnął mnie w piersi, w serce... Upadłem. Podnieśli mi... Rana była duża. Leżałem w Kasy chorych. Uj, co oni mi tam robili, co? Miałem szum w głowie, dziurę w głowie, pchali mi tam dużo gazy...

— Nieprawda — proszę sądu — odezwał się szofer. — Był głuchy, jak pień, Trąbię, krzyczę, gwiżdżę, wołam, a on podryguje ci na miejscu, jak tancerka z kabaretu i ani rusz. Chcę w lewo, on w lewo, chcę w prawo — on w prawo. Cóż miałem robić?!.. — wjechałem na niego.

Ponieważ okazało się, że kupiec rzeczywiście jest głuchy, sąd skazał szofera na tydzień aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, oraz na zapłacenie kosztów leczenia, jakie poniósł kupiec.

Czwórka złodziei i fałszerzy

W RĘKACH POLICJI.

Od pewnego czasu zdarzały się na terenie Zagłębia oraz innych miejscowości Polski wypadki okradania automatów telefonicznych.

Pomimo usilnych dochodzeń policji trudno było wykryć złodziei. Wreszcie onegdaj policja aresztowała w Będzinie trzech sprawców okradania automatów telefonicznych, a mianowicie **Antoniego Skrobota** z Będzina (Kołłątaja 7), **Józefa Woszka**, bez stałego miejsca zamieszkania oraz **Józefa Gębalę** z Gołonoga.

Podczas szczegółowej rewizji aresztowanych znaleziono przy Gębali sfałszowany dowód osobisty kolejowy, uprawniający do przejazdu kolejami państwowemi za opłatą jednej piątej normalnej ceny biletu.

W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że Gębala wspólnie z **Czesławem Zygmuntem** z Gołonoga skradli dwa osobiste dowody kolejowe, a następnie po przerobieniu w nich nazwisk, jeździli po różnych miejscowościach, korzystając bezprawnie ze zniżki, okradając automaty telefoniczne.

Dowody te zaopatrzone były fr szywą pieczęcią P. K. P. wykonaną, jak się okazało przez grawera Izraela Drezenmajera w Będzinie.

Dobrana czwórka złodziei i fałszerzy została przekazaną do dyspozycji władz sądowych.

POTRZĄSA GŁOWĄ!

— Moja żona — opowiada Pantofliński — to istny anioł! Jeżeli nawet spóźnię się bardzo na kolację, to nic nie mówi, a tylko potrząsa głową!

— Pańską? — zapytuje ktoś ze słuchaczy.

W SZKOLE.

— Wymień mi wyraz, który można stopniować.

— Komorne.

Sprawa osiedla małych domków w Dąbrowie.

Tyle się mówiło, pisało i pokładało nadziei w zaprojektowanym osiedlu małych domków na terenach położonych przy szosie strzemieszyckiej w Dąbrowie, ogólnie bowiem sądzono, że w warunkach, kiedy rząd daje pożyczkę nietylko na budowę, lecz i na kupno parceli, istnieją doskonałe warunki do rozwoju ruchu budowlanego, zwłaszcza przy obecnej taniości artykułów budowlanych.

Niestety, tak się jakoś dziwnie układają u nas stosunki, że wszelkie projekty i zamierzenia doskonale wyglądają na... papierze, kiedy jednak przyjdzie do ich wykonania, okazuje się coś wręcz przeciwnego, a dzieje się to dlatego, iż projekty te i zamierzenia opracowywane są przy zielonem biurku przez ludzi, nie posiadających doświadczenia życiowego. Przykładem tego może być choćby sprawa budowy małych domków. Rząd, pragnąc poprzeć tak popularną akcję budowy małych domków, postanowił oddawać na ten cel po niebywale niskiej cenie i na dogodnych warunkach tereny państwowe.

Projekt w założeniu celowy i pożyteczny, lecz odrazu unicestwiony warunkiem, iż tereny takie muszą być przez samorząd, w obrębie którego się znajdują, należycie uzbrojone, t. j. zaopatrzone w światło, kanalizację, wodociąg i arterje komunikacyjne. U nas przyjął się już system przechodzenia z jednej ostateczności w drugą, a więc gdy z jednej strony narzeka się na brak mieszkań i są ludzie, którzy chętnie wybudowaliby sobie własne mieszkanie, stawia się żądanie, iż mieszkania te muszą być zaopatrzone w wszelkie nowoczesne urządzenia. Rezultat jest niezwykle wymowny. W Dąbrowie np. rząd odstąpił teren po 25 gr. za mtr. kw. Koszty uzbrojenia terenu podniosły cenę do 185 gr. a później przy odmiennem rozłożeniu kosztów do 125 gr. za mtr. kw.

Kiedy rozeszła się wiadomość o projekcie budowy osiedla i o niezwykle korzystnych warunkach, rzucono się gremjalnie o uzyskanie parceli i w sprawie tej wpłynęło około 500 zgłoszeń. Po ustaleniu przez Magistrat ostatecznej ceny parcel, zapał wśród reflektantów zmniejszył się o połowę, a kiedy dowiedziano się o ogólnych warunkach budowy domków zapał zamienił się w gorzkie rozczarowanie, gdyż przekonano się, iż mimo pożyczki i ułatwień budowa kosztowałaby 100 proc. więcej, niż bez tych dobrodziejstw. W związku z tem większość reflektantów zrezygnowała ze zdobycia własnego dachu nad głową. Pozostała jeszcze nieliczna grupa, w liczbie około 20 osób, lecz niewiadomo, czy i ci się nie cofną, z uwagi na wysokie koszty budowy.

W rezultacie z pięknego projektu pozostało tylko głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie i kiedy jeszcze przed 3 miesiącami było duże prawdopodobieństwo, iż na osiedlu powstanie w tym roku conajmniej kilkadziesiąt domków, obecnie jest już rzeczą niemal pewną, iż cała sprawa pozostanie w sferze projektów, przyczem miasto narażone zostało na poważne wydatki, związane z uzbrojeniem terenu.

Oświadczenie.

W odpowiedzi na artykuł w „Expresie Zagłębia" z dnia 14 sierpnia b.r. podpisany przez delegata robotników kopalni „Wiesława" Bartosińskiego oświadczam, że wobec poruszonych w nim kłamliwych zarzutów zniesławiających mnie, przeciwko Bartosińskiemu kieruję sprawę na drogę sądową.

Dąbrowa, 17-VIII-33 r.

5206 **Stanisław Malarski.**

Co słychać w Niwce?

CORAZ WIĘCEJ KRADZIEŻY — Z DZIEWCZYNKĄ NA KIEROWNICĘ — PLAŻA I TIRLI - TIRLI — OBCHODY 40-LECIA.

Od dłuższego już czasu złodziejaszkowie upatrzyli sobie domy urzędnicze w Niwce jako teren do kradzieży, a zachęceni dobrym łupem i niewykryciem sprawców, dokonywują od czasu do czasu coraz to nowych kradzieży. I tak niedawno ukradli z zamkniętego na klucz pokoiku w tak zwanym „Białym domu" 4 suknie i 10 zł. gotówka, w ub. tygodniu w tymże domu skradziono rozwieszoną na strychu po praniu bieliznę, a w domu przy szosie t. zw. Pawiaku również bieliznę. Kradzieże warzyw, owoców i kwiatów z ogrodów przy tych domach są na porządku dziennym.

O ile pocieszającym objawem jest stale zwiększająca się liczba rowerzystów na terenie Niwki, o tyle bardzo pożądanem jest ujęcie w pewne karby sposobu uprawiania jazdy na rowerach. Wiadomo, że istnieją przepisy, nakazujące zaopatrzenie rowerów w dzwonki i światło ostrzegające wieczorem i w nocy przechodniów przed najechaniem. Tymczasem nikt tutaj o przepisach tych nie wie, a raczej wiedzieć nie chce. Wieczorami roi się na głównej ulicy od rowerzystów, a każdy z nich brawurują po ciemku jazdą bez trzymania się kierownika, bez dzwonka i światła, ale za to z dziewczynką na dyszlu trzymaną w objęciach. Piszący te słowa był naocznym świadkiem, jak jeden z takich rycerzy kołowych najechał z tyłu z takim imptem na idącą bokiem szosy kobiecinę, że ta wpadła do kanału, odprowadzającego wodę z kopalni. Jeździec naturalnie, nie zatrzymawszy się, popędził ze swoim słodkim ciężarem po ciemku dalej, a kobieta poturbowana i z moczona cała, wykaraskawszy się z rowu, wyrzekła tylko słowa: „O mój Boże! byłby mnie zabił!" i okulawiona poszła dalej. Niejednemu przechodniowi też dostanie się kierownikiem w żebra, co wywołuje zdenerwowanie poturbowanego i na tem koniec. Ale miejmy nadzieję, że gdy zdarzy się jaki poważny „wypadek", to wtedy odnośne przepisy znajdą swe zastosowanie.

Pomimo ogólnej stagnacji i kryzysu, ruch budowlany w Niwce nie jest mniejszy niż w latach poprzednich, a nawet przedwojennych. Wybudowano bowiem w tym roku kilka okazałych dwu i trzypiętrowych domów.

Jak corocznie, tak i w obecnym czasie ogórkowym, ruch w organizacjach tutejszych jest chwilowo w częściowem zawieszeniu — jedni są na obozach, inni na letniskach, a jeszcze inni spędzają cały dzień na plaży nad rzeką. W nurtach rzeki „Białej Przemszy, w strasznych jej „głębinach" sięgających aż po kolana roi się od kąpiących, zaś nad brzegami rzeki siedzi liczniejszy jeszcze rój „kibiców", kierując swe łakome i pożądliwe spojrzenia na kształty półnagusów i głośno wyrażając swe zachwyty lub złośliwe uwagi. A tam, gdzie przed paru laty zakochana para zakończyła swą miłość za pomocą rewolweru i spaleniem się wraz z budynkiem restauracyjnym — wybudowano nową szopę, w której w święta i niedziele bywa gwarno przy piwku, sodowej wodzie i kiełbaskach.

„A muzyczka tirli-tirli, a muzyczkar rznie, a przy muzyczce goście bawią się", młodzież tanguje i schimuje, że wprost wierzyć się nie chce w kryzys powszechny i przychodzą na myśl minione lata tłuste. Ano, „dobre i to", że chociaż nie wszyscy się przejmują tą biedą.

Dwie najstarsze i zasłużone organizacje tutejsze mają zamiar obchodzić w tym roku 40-letni jubileusz swego założenia, mianowiecie: Towarzystwo muzyczno - dramatyczne i Straż pożarna przy kopalni „Jerzy". Przedwstępne kroki w tym kierunku już poczyniono. A więc powodzenia i „Cześć pieśni" lutnistom, a „Czołem" strażakom!

Ryś.

DYPLOMATYCZNA ROZMOWA.

Pan Wacio i panna Mania siedzą na otomanie. Sami. Słońce już zaszło i w pokoju panuje miły półmrok. I pan Wacio i panna Mania milczą. Wreszcie pan Wacio ośmielił się postawić dyplomatyczne pytanie:

— A gdybym tak teraz panią pocałował?

— To co?

— Toby się pani napewno na mnie obraziła!

— Panie Waciu! — odpowiada wtedy panna Mania. — Jeśli mamy zostać przyjaciółmi, to musi się pan oduczyć tego ciągłego pessymizmu!

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

42

Ten człowiek opanował ją zupełnie swoim nakazem. Czar rzucił na nią i stał się panem jej woli. Jakieś włókna subtelne, a niezmiernie mocne, które zdawały się wychodzić z jego pałających oczu, kiedy patrzał na nią, wnikały w nią aż do głębi duszy i ciągle trzymały teraz na uwięzi jej wolę i myśli, których oswobodzić nie była w możności.

W dwa dni później, kiedy w drugiej izbie grał ojciec wieczorem w domino z Jędruszkiem, posłyszała ich przyciszoną rozmowę.

— Wziął widocznie do serca nasze rady, zamówił już ciężarowe auto i wywozi swoje graty — mówił Jaroń pochylony nad kamykami.

— To tylko nie dobre, że będzie tak blisko — zatroskał się Jędruszek.

— Prawda, ale cóż robić?

— Przecie w Katowicach będzie wasza dziewczyna.

— Niech ja tam mąż pilnuje, nie moja to już rzecz dawać na nią baczenie.

Hanka dorozumiała się, że Kleman wnet się już wyprowadza. Marzec kończył się, a tylko do końca miesiąca miał zajęcie w fabryce.

Żałowała teraz bardzo, że ubiegłej niedzieli nie jeździła do Katowic.

Jednak w najbliższą niedzielę tak się znów złożyło, że kiedy Hanka gotowała się już do drogi, zupełnie niespodziewanie przyjechała do nich w odwiedziny matka Jaroniowej. I znów wyjazd dziewczyny został odłożony. Z tego powodu nie miała już spokoju. Przez cały dzień była ogromnie zdenerwowana i podniecona, a kiedy nadeszła godzina wieczorna, w której powinna była spotkać w wagonie Klemana, nie mogła już usiedzieć spokojnie.

Skorzystała więc ze sposobności, kiedy wychodziła od nich Jędruszkowa i wybiegła na nią, aby ją odprowadzić, a potem, pożegnawszy się z nią, zamiast wrócić do domu, poszła wprost w stronę mieszkania inżyniera. Zdaleka jednak dojrzała, że nie świeci się u niego, więc na pewne wracał teraz koleją z Katowic.

Hanka nie mogła sobie darować tej niedzieli.

Cały swój żal i zawód przypisywała tylko babce, która tak nie w porę przyjechała z odwiedzinami. Teraz traciła zupełnie nadzieję, czy będzie miała jeszcze kiedy sposobność spotkać Klemana. Marzec kończył się w ciągu tygodnia i za dni parę nie będzie go na terenie fabryki.

Dziewczyna czuła w sobie jakiś energiczny nakaz, że musi go jeszcze spotkać! Zapowiedział jej wówczas, że czekać będzie na nią w pociągu za tydzień lub dwa i że muszą się spotkać koniecznie.

Ostatniego marca nie było już Klemana na terenie fabryki. Hanka z rozmowy ojca i matki dowiedziała się, że auto ciężarowe wywiozło jego rzeczy, on sam zaś wyjechał końmi fabrycznymi na stację.

Cień smutku padł na duszę dziewczyny. Znowu ta sama zrąca tęsknota omotała jej serce. I mimo, że w rozpamiętywaniach swych przywodziła sobie zawsze na pamięć rozmaite sprawki inżyniera, mimo, że takie ofiary jego wybryków jak Bielikówna, Gilówna i Zwaryczowa stawały jej przed oczyma jak żywe, nie mogła w sobie stłumić tego stanowczego nakazu, że z Klemanem musi się koniecznie zobaczyć. Nie wiedziała jeszcze, jakim sposobem to się stanie i czy spotka go napewno w pociągu, ale czuła w sobie wyraźny rozkaz, że musi się postarać spotkać go gdziekolwiek.

Teraz tylko łamała sobie głowę jak ma to zrobić, jeśli w wagonie Klemana nie spotka.

W niedzielę rano, jakkolwiek gotową była do drogi, nic o tem w domu nie mówiła umyślnie dlatego, aby z projektem jazdy wystąpić wpierw ojciec lub matka. Lękała się również, aby ojciec nie zaproponował jej swego towarzystwa, gdyż w tym wypadku, gdyby nawet Klemana spotkała, nie mogła z nim stanowczo rozmawiać! Nie zdawała sobie sprawy tylko z jednej rzeczy. Poco szukała spotkania z inżynierem i o czem właściwie będzie z nim jeszcze mówić, po ostatniej niedości przyjaznej rozmowie.

Żądała przecie kategorycznie, aby jej nie prześladował i dał jej spokój, a teraz sama szukała jego towarzystwa. W jakim celu, poco? Nie umiałaby na to odpowiedzieć. Wiedziała tylko, że będzie go szukać i gdzieś przecie spotkać musi.

D. c. n.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z TOWARZYSTWA AKC. ZAWIERCIE.** Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, dyrekcja T.A.Z. prowadzi z pewną firmą pertraktacje celem uruchomienia bielarni i tkalni. Kiedy to nastąpi, dziś trudno określić; sprawa ta rozstrzygnie się w niedługim czasie.

× **WYCIECZKI TOWARZYSKIE.** W niedzielę 20 b.m. Tow. śpiew. „Lira" urządza wycieczkę towarzyską do Rudnik pod kierownictwem prezesa p. Palucha.

Wycieczka Koła akademickiego na Centurję, która nie odbyła się w ub. niedzielę, została odłożona na 20 b.m. Zbiórka o godz. 6.30 rano obok szkoły Hulczyńskiego.

× **Z KLUBU SPORTOWEGO WARTA.** Onegdaj odbyło się walne nadzwyczajne zebranie klubu sportowego „Warta" w Zawierciu przy dość licznym udziale członków i sympatyków. Zebranie zagaił p. Marcin Świtaj, przewodnictwo objął p. Kazimierz Stadnicki, sekretarzował p. Jerzy Markwart. Jak wynika ze złożonego sprawozdania przychód wynosił 845 zł. 50 gr. i tyleż rozchód. Ponadto klub zalega na rzecz K.O.Z.P.N. w sumie 143 zł. 50 gr. z tytułu nieuregulowanych składek członkowskich. Zaznaczyć trzeba nawiasem, iż wielkie zdziwienie wywołał fakt, iż ustępujący zarząd reprezentowała tylko jedna osoba, a mianowicie p. Świtaj. Jak się dało odczuć z przebiegu obrad, w łonie ustępującego zarządu przez cały przeciąg kadencji panowały tarcia, które doprowadziły do zdekompletowania zarządu i postawienia klubu w opłakany stan, grożący nawet całkowitą likwidacją. Chcąc uratować zasłużony klub, postanowiono jednogłośnie przyłączyć się do istniejącego już od trzech lat miejscowego policyjnego klubu sportowego „Warta". W sprawie tej zabierał głos aspirant Leonard Kwapisz i przodownik Janicki, którzy oznajmili zebranym, iż zasadniczo miejscowe władze policyjne, godzą się na tego rodzaju przystąpienie. Sprawa ta jednak musi być przekazana do wojewódzkiej komendy p.p. w Kielcach do ostatecznego zaakceptowania. Jest więcej niż pewne, że wojewódzkie władze policyjne przychylnie odniosą się do wyżej wspomnianego projektu, będącego już na dobrej drodze. Do czasu załatwienia wszelkich formalności, sprawować będzie czynności zarządu wybrana rada komisaryczna w osobach pp. komisarza Leonarda Kwapisza, przodownika Janickiego i Jerzego Markwarta.

× **AWANTURA NA ODPUŚCIE.** W czasie odbywającego się w dniu 15 b.m. odpustu w Mrzygłodzie niejaki Józef Zawadzki z Zawiercia (ul. Dojazd), podpiwszy sobie, wszczął na drodze awanturę, przyczem zachowywał się niemoralnie.

Pełniący tam służbę posterunkowy Piotr Długosz z oddziału konnego p. p. w Zawierciu, ujrzawszy nie licującą z odpustem scenę, przystąpił do awanturnika, by go wylegitymować, względnie doprowadzić do urzędu gminnego.

Wówczas Zawadzki wpadł w niebywałą furję, zaczął szamotać się i w pewnym momencie ukąsiwszy posterunkowego w rękę zdołał zbiec i ukryć się w tłumie. Dopiero później został Zawadzki zatrzymany i odstawiony do aresztu.

× **AWANTURNICZA SYNOWA.** Franciszka Zając (ul. Szymańskiego 3) oskarżyła przed policją swą synową Władysławę Zając oraz Marjannę Garelec o pobicie jej.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Dr. Juljusz Braun, adwokat, radca prawny Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. — „USTAWA KARTELOWA Z ROZPORZĄDZENIAMI WYKONAWCZEMI". — (Tekst z komentarzem, poprzedzony wstępem historyczno-porównawczym oraz przedmową ministra przemysłu i handlu d-ra Zarzyckiego). Wydawnictwo Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu z zasiłkiem Ministerstwa przemysłu i handlu, Warszawa 1933, Bibljoteka Prawnicza, stron 156 i VI ndl.

Wobec wejścia w życie ustawy kartelowej wraz z rozporządzeniami wykonawczemi do niej, sfery gospodarcze oraz koła prawnicze odczuły natychmiast potrzebę zbioru, któryby zawierał komplet obowiązujących przepisów prawa kartelowego, jak również komentarza, wyjaśniającego szereg wątpliwości, nasuwających się na tle przepisów nowej ustawy. Książka adw. Brauna, która ukazała się zaledwie w parę tygodni po ogłoszeniu odnośnych przepisów, czyni zadość tej potrzebie.

Książka d-ra Brauna znajdzie się zapewne w rękach każdego mającego praktyczną styczność z zagadnieniami kartelowemi, a interesującą będzie niewątpliwie i dla szerokich sfer gospodarczych, tudzież świata prawniczego.

Książka w cenie zł. 5 plus 50 gr. za porto jest, jak nas informują, do nabycia w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 22a, konto P. K. O. Nr. 307.790, tudzież we wszystkich księgarniach.

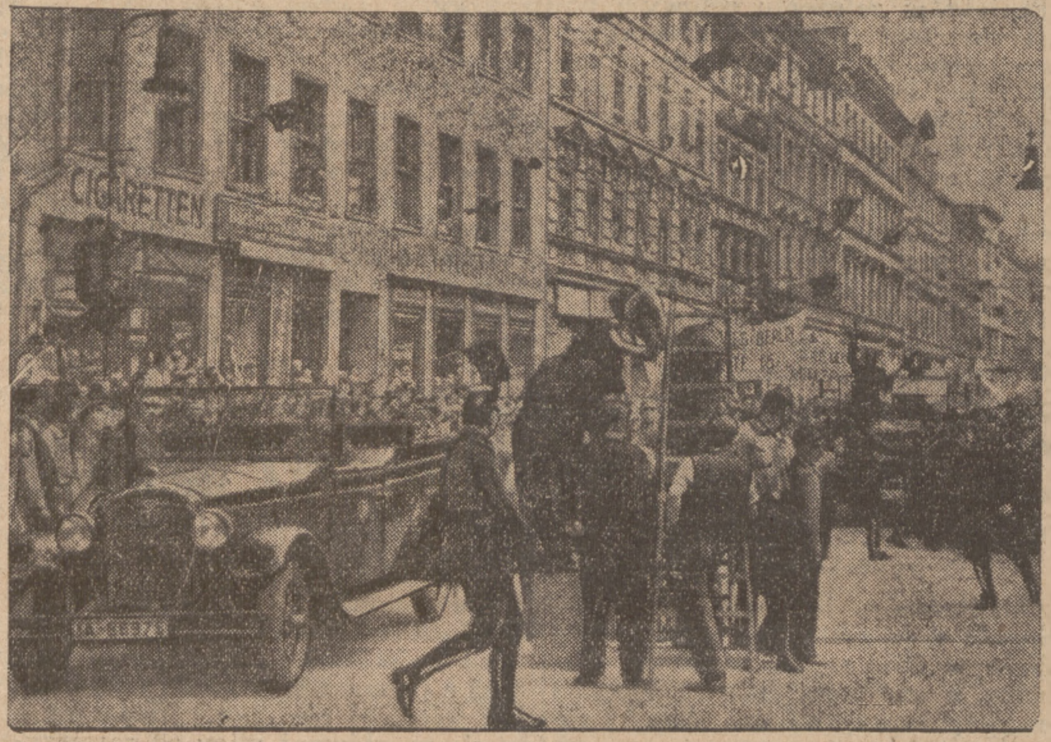
Sprawca morderczego czynu na sołtysie i kominiarzu z Czubrowic wykryty.

Wczoraj donosiliśmy o niesamowitej zbrodni, dokonanej na osobie sołtysa wsi Czubrowice pow. Olkuskiego, Mateuszu Izdebskim i kominiarzu Kazimierzu Mosurze, przez poderżnięcie obydwom gardła.

Zbrodniarzem okazał się 34-letni mieszkaniec Czubrowic, Jan Redel, kawaler, bez stałego zajęcia, „łazik" i awanturnik. Redel, który po bestjalskiej zbrodni zbiegł w niewiadomym kierunku, czynu swego dokonał z zemsty. Sołtys Izdebski, cieszący się dobrą opinją jako gospodarz wsi, prześladował tego rodzaju zakały, jaką był we wsi Redel. Na pół godziny przed zbrodnią, sołtys strofował ostro Redla za jakieś wykroczenie i miał go uderzyć nawet laską. Ten wypadek był przyczyną zbrodni, której Redel dokonał z całą premedytacją. Redel pobiegł wówczas do swego mieszkania po długi ostry nóż, którego użył jako narzędzia zbrodni. Kominiarzowi Mosurowi zbrodniarz za to poderżnął gardło, ponieważ stanął w obronie sołtysa. Mosur jest szwagrem Redla.

Jak donosiliśmy wczoraj, sołtysowi odcięto formalnie głowę od tułowia. Mosurowi zaś przecięto tchawicę. Według krążących wczoraj pogłosek, Mosur miał umrzeć w drodze do szpitala krakowskiego.

Za Redlem zarządzono pościg.



Scena na jednej z ulic Berlina w czasie nakręcania przez hitlerowców propagandowego filmu p.t. „Horst Wessel". Zdejmuje się zareżyserowaną scenę rewolty w komunistycznej dzielnicy Berlina.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rokowania handlowe Polski z Czechosłowacją.

W Pradze rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia rokowania polsko-czechosłowackie o zawarcie nowego traktatu handlowego na podstawie nowej polskiej taryfy celnej, która zacznie obowiązywać z dniem 11 października r. b.

Dodatnie dla Polski saldo handlu z Czechosłowacją zaczęło się kurczyć wskutek ograniczeń dewizowych czesko-słowackich, aż wreszcie w ciągu 5 miesięcy 1933 r., zmalało do 3.4 milj. zł. Wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji w marcu r. b. zupełnie znikł, wznowił się jednak w czerwcu, ale w nikłych rozmiarach.

Rokowania o nowy traktat handlowy mogą się natknąć na pewne trudności. Strona polska stoi na stanowisku, że żadne państwo nie powinno mieć większego udziału w zniżkach od nowych ceł polskich, niż jego udział w odbiorze polskich towarów; strona czechosłowacka natomiast dąży do wyrówania bilansu obrotów handlowych z Polską.

Ubezpieczenia od bezdomności?

W pierwszych dniach września uruchomiona ma być w Warszawie, przy jednej z najpotężniejszych instytucyj kredytowych, nowa w znaczeniu szczególnem, instytucja społeczna, popierana przez władze państwowe.

Instytucja o zasadniczym charakterze ubezpieczeniowym, wypełnić ma poważną lukę w naszem budownictwie mieszkaniowem. Przy niewielkich, stosunkowo, opłatach miesięcznych, nowy zakład, gwarantujący całkowicie nienaruszalność, wysokość i wartość wkładów — ubezpieczać będzie swych członków: na wypadek śmierci, na starość, a ponadto zapewnić ma każdemu z ubezpieczonych własne kilkupokojowe mieszkanie w domach zbiorowych lub własne mieszkanie indywidualne, we własnym domku i na własnym placu. Nowy zakład działać będzie we wrześniu rb.

Kronika gospodarcza.

PIERWSZA WYSTAWA PIEKARSKA. W dniu 23 września r. b. otwarta będzie w Warszawie pierwsza wystawa piekarska, połączona z ogólnokrajowym pokazem pieczywa polskiego. W dniu 24 września odbędzie się pierwszy zjazd delegatów cechów, należących do związku cechów piekarskich. Wystawa, oraz zjazd odbędą się z okazji 10-lecia działalności zrzeszeń piekarskich w Polsce.

UPRZEMYSŁOWIENIE PALESTYNY. O postępującym ciągle naprzód uprzemysłowieniu Palestyny dają wyobrażenie poniższe cyfry: zakładów przemysłowych w roku 1932 było 700, w roku 1929 — 619, w r. 1923 zaś tylko 279. Ogólna suma kapitału zakładowego wynosiła w roku ubiegłym 12 miljonów funtów szterlingów, w latach wymienionych 10.7 miljonów i 2.3 milj. Inwestycje w roku 1932 — 2[illegible] — miljonów [illegible] i 0.07 milj. Cyfra koni parowych (HP) — w r. 1932 11.000 (w r. 1929 — 9.700, w r. 1923 — 1.380). Ogółem we wszystkich zakładach przemysłowych jest zatrudnionych 40.000 osób, przy większym ruchu — 50.000 osób, co równa się czwartej części żydowskiej ludności Palestyny.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 17 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.85, Gdańsk 173.75, Holandja 361.05, Londyn 29.52—29.51, Nowy Jork 6.70—6.69½, Paryż 35.03, Praga 26.51, Szwajcarja 172.80, Włochy 47.07.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.69—6.69½. Rubel złoty 4.75. Dolar złoty 8.99½—8.99. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.00—210.90. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.53.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.13—52.63—52.50 (odcinki po 500 dol. 53.00—proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.40; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.25—50.00—50.20; 5 proc. konwersyjna 49.00—49.25; 6 proc. poż. dolarowa 59.50 (odcinki po 100 dol. 60.25).

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto nowe I standard od 15.50 do 16.00. Pszenica jednolita nowa 20.00—21.00. Pszenica zbierana nowa 19.00—20.00. Owies jednolity 468 g-l 14.00—15.00. Owies zbierany 438 g-l 13.00—14.00. Jęczmień na kaszę 14.50—15.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 25.00—27.00. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" stara 45.00—50.00. Mąka pszenna „luksusowa" nowa 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 65% stara 40.00—45.00. Mąka pszenna gat. I 65% nowa 37.00—40.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" stara 35.00—40.00. Mąka pszenna gat. II po „luksusowej" nowa 34.00—37.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" stara 20.00—25.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" nowa 20.00—25.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 28.00—30.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II 55% 20.00—21.00. Mąka żytnia razowa po 95% 20.00—21.00.

KRONIKA OLKUSZA

Uczciwy znalazca.

Wśród tłoku jarmarkowiczów przedzierał się jakiś kmiotek, któremu w pewnej chwili wypadła z kieszeni brudna chusteczka. Idący za nim przechodzień kopnął chustkę nogą raz i drugi. Z rozwiązanej szmaty potoczyły się srebrne pieniądze. Przechodzień podniósł je i dogonił kmiotka.

— Skądeście człowieku i coście sprzedali?

Kmiotek spojrzał nieufnie na pytającego i na odczepne odpowiedział:

— A co panu do tego?

— Jeżeli powiecie prawdę, to dobrze na tem wyjdziecie.

— Sprzedałem ogórki za 20 zł.

— Czy macie przy sobie pieniądze?

Chłop machinalnie złapał się za kieszeń i krzyknął:

— O la Boga — niema pieniędzy! Za ogórki wzionem nie 20 zł., a 92 złote!

Po przekonaniu się, że w szmacie rzeczywiście było 92 zł., przechodzień całą zawartość zwrócił kmiotkowi.

Nieuważnym gospodarzem był Aleksander Janikowski z Nieznajowic, pow. Miechowskiego, uczciwym zaś znalazcą, p. Jan Krzemień, skarbnik Związku metalowego z Olkusza.

Działo się to podczas ostatniego jarmarku w Olkuszu.

Kina dźwiękowe w Olkuszu wyświetlają dzisiaj:

„ROSA" — Drewniane Krzyże.

„ORZEŁ" — Monte Carlo.

× **KU UCZCZENIU Ś. P. ŻWIRKI I WIGURY.** W związku z przypadającą w dniu 10 września r.b. rocznicą śmierci naszych bohaterów przestworzy ś. p. Żwirki i Wigury, powiatowy komitet L.O.P.P. w Olkuszu rozesłał do wszystkich podległych mu kół w powiecie okólniki z poleceniem urządzenia w tym dniu nabożeństw żałobnych i uroczystych akademij. Ponadto w tym dniu urządzone będą kwesty uliczne, z których dochód przeznaczony zostanie na Challenge w r. 1934.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W OLKUSZU** zawiadamia swoich członków, że nadzwyczajne walne zebranie Związku odbędzie się we własnym lokalu w dniu 27 b.m. (niedziela) o godz. 7 wiecz. z udziałem delegata zarządu głównego z Warszawy i delegata okręgu z Sosnowca.

Z CAŁEJ POLSKI

FRANCUSKA WYCIECZKA W GDYNI.

16 bm. zawinął do portu w Gdyni statek francuski „Mexic", należący do francuskiej linji Compagne Generale z wycieczką 300 osób. Po wylądowaniu wycieczka zwiedziła Gdynię i okolicę polskiego wybrzeża. Tym samym statkiem wycieczka powróci do Francji. Towarzystwo, będące właścicielem statku, udzieliło generalnego pozwolenia na zwiedzanie statku „Mexic". Również i w Gdyni podczas postoju w porcie statek zwiedziło bardzo wiele osób.

Z NIEMIEC DO POLSKI.

Na granicy polsko-pruskiej zatrzymano kilku zbiegów z pruskich obozów koncentracyjnych. Pod gradem kul pruskich funkcjonarjuszy granicznych przedostało się na terytorjum Polski trzech zbiegów politycznych z obozu koncentracyjnego w Gołdapie w pobliżu puszczy Romnickiej. W nocy z 13 na 14 bm. w rejonie Rokówka postrzelony został przez pruską straż graniczną b. poseł socjalistyczny Bilholz, który zbiegł z obozu w Warmen. Rannego umieszczono w strażnicy granicznej.

O MIECZYKI „CHROBREGO".

Charakterystyczne zajście wydarzyło się ub. niedzieli w Pruszkowie. Z okazji 13-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą", w miejscowym kościele zostało odprawione nabożeństwo, w którem wziął udział oddział sokołów. Byli oni nieumundurowani. Po nabożeństwie oddział sokołów maszerował ulicą. W pewnym momencie komendant miejscowego posterunku policji przod. Wiktor Bayer wydał polecenie rozwiązania pochodu, motywując to noszeniem przez kilku idących w oddziale „mieczyka" Chrobrego. W czasie zajścia aresztowany został student politechniki warszawskiej p. Krzyczkowski, którego po przesłuchaniu na posterunku zwolniono. Zaznaczyć tu należy, że przod. Bayer niejednokrotnie już miał zajścia z młodzieżą pruszkowską, noszącą odznakę rozwiązanego OWP.

KURJER M. S. Z. PRZEMYTNIKIEM.

Prokurator Sieroszewski w Warszawie sporządził akt oskarżenia w sprawie przemytu czerwońców z Polski do Sowietów. Wedle zarzutów objętych aktem oskarżenia w sprawę tego przemytu zamieszani byli p. Tadeusz Wiślicki, kurjer M. S. Z. Olszewski, woźny poselstwa polskiego w Moskwie i kupiec Ajzyk Selszewski. Role były podzielone. Kupiec dostarczał czerwońców, które zakupywał na rynku polskim, kurjer Wiślicki przewoził je do Moskwy w walizach dyplomatycznych. Do woźnego Olszewskiego należało sprzedawanie czerwońców w Moskwie. — Na operacjach tych zarabiano do 800 procent. Na trop nadużyć wpadli funkcjonarjusze poselstwa polskiego w Moskwie, którzy też przyczynili się do likwidacji afery. Woźny Olszewski został odesłany do Warszawy. Zasiądzie on na ławie oskarżonych obok Wiślickiego i Selszewskiego.

KATASTROFA LOTNICZA.

W ub. środę o godz. 7 rano wydarzyła się w Łucku za koszarami wojskowemi straszna katastrofa lotnicza. Z lotniska L.O.P.P. wyleciał samolot szkolny z obsadą: instruk.-pilota 2 pułku lotniczego Władysław Szczygłowski i pilot Czesław Bobrowski z warszawskiego Aeroklubu, którzy tutaj biorą udział w kursie lotniczym. W pewnym momencie samolot wskutek defektu wpadł w korkociąg i runął z wysokości 60 m. na ziemię. Samolot wskutek eksplozji zbiornika z benzyną stanął w płomieniach. Pilot Władysław Szczygłowski został na miejscu zabity. Z pod zgliszcz samolotu wydobyto zwęglone jego zwłoki. Bobrowski ciężko ranny odwieziony do szpitala zmarł po godzinie.

200.000 kobiet-włóczęgów
w Stanach Zjednoczonych.

Wojna skierowała masy kobiet na drogę zarobkowania, z której nietylko nie cofnęły się, ale tłumniej zapełniały placówki, przedtem zajmowane przez mężczyzn i śmiało rzec można, że w wyścigu tym zrównały się nimi, a w wielu wypadkach prześcigały swych towarzyszy. Kobieta zasmakowawszy raz w swobodzie, nie wróciła do dawnych form swego bytowania, które były zbyt ciasne i sztuczne. Lata dobrobytu zastały ją uganiającą się za coraz — to wyższym zarobkiem, bo własny pieniądz dawał jej nieznaną dotąd niezależność i pozwalał korzystać z wielu uciech życia.

Ale oto nadeszły ciężkie czasy, które w równym stopniu dotknęły mężczyzn i kobiety, pozbawiając oboje zarobku. Co gorsze, kryzys wytworzył nowy typ — kobiety - włóczęgi.

Statystyka amerykańska okazuje bardzo bolesną stronę bezrobocia, podając liczbę kobiet - włóczęgów w tym kraju na 200.000, które w poszukiwaniu sposobów zarobkowania przenoszą się z miasta do miasta.

Nie przebierają one w środkach lokomocji. Na głównych drogach spotyka się wymizerowane postacie młodych kobiet, ubrane w spodnie i bluzkę koloru khaki, z małem zawiniątkiem na plecach. Podróżują one w pojedynkę lub w towarzystwie mężczyzn, gdy towarzystwo takie nadarzy się w napotkanym na drodze pociągu towarowym, lub gdy mały błyszczący automobil zatrzyma się, by podwieźć ją kawałek drogi. Zdarza się, że zaproszenie takie spotyka się z odmową, lecz rzadko, reszlki bowiem rozwagi, czy obawy głuszy piekący ból nóg, które za chwilę z uczuciem ulgi wyciągną się na miękkich poduszkach siedzenia. Rezultaty tych przejażdżek nieraz smutnem echem rozniosły się po kraju, a przecie nie wszystkie wypadki notowane są przez policję, bo nie wszystkie kobiety chcą się przyznać przed światem do poniżenia, jakie je spotkało.

Co skłania te kobiety do podjęcia tego rodzaju wędrówki? Odpowiedź na to daje nam sierżantka policji Margaret Slate, która dzieli kobiety-włóczęgi na 3 kategorje:

— Do pierwszej kategorji zaliczyć można kobiety o zapalonych głowach które szukają i przeżywają wrażenia mające im dostarczyć materjału do książki. Do drugiej kategorji w życiu, należą kobiety, umiejące dać sobie radę w życiu, łudzące się nadzieją, że w ciągu tej wędrówki nadarzą im się jakieś uczciwe sposoby zarobkowania. Są to kobiety, które w ucieczce tej szukają ratunku przed najgorszą nędzą, jakaby je spotkała po zużyciu wszelkich sposobów i korzystaniu z wątpliwej pomocy przyjaciół. Trzecią kategorję kobiet porównać można do mężczyzn - włóczęgów. Ten typ istniał i przed kryzysem.

Zatrucia ciałami lotnemi.
Można się zatruć lustrem, kwiatami i t. p.

Zatrucie następuje nietylko przez spożycie substancyj trujących, lecz także przez wdychanie ulatniających się cząsteczek.

Zatrucie to występuje niejednokrotnie w ten sposób, że nawet lekarz nie zdaje sobie z tego sprawy i chorobę przypisuje całkiem innym przyczynom.

Tak więc np. tapety i farby zielone zawierają bardzo często trujący arszenik, którego drobniutkie cząsteczki wdychają mieszkańcy przez lata całe, tak, że w końcu muszą zapaść na ciężkie zatrucie arszenikiem. Tak samo w wielu preparatach służących do tępienia robactwa i moli znajduje się arszenik; jeśli więc preparaty te rozpylamy w całem mieszkaniu, nic więc dziwnego, że wcześniej czy później następuje zatrucie arszenikiem.

To samo dotyczy zwierciadeł, które jak wiadomo, pociągnięte są na tylnej powierzchni pewnym preparatem rtęciowym. Jeśli więc w pokoju sypialnym jest umieszczonych kilka luster, to może nastąpić powolne zatrucie rtęcią.

Również zgubny wpływ na zdrowie mogą wywrzeć zwierzęta wypchane i futra porozwieszane, zabezpieczone zazwyczaj przed psuciem się przez napajanie skóry arszenikiem.

Tak samo niektóre kwiaty pokojowe np. oleander, konwalje, zawierają w sobie silną truciznę działającą przedewszystkiem na serce, dlatego też nie trzeba brać ich do ust, jak to wiele osób ma zwyczaj czynić z kwiatami.

RZECZY CIEKAWE

NIEZWYKŁY ZAPIS DZIWACZKI

Zmarła niedawno w Londynie stara panna, Mary Emma Ryder, zapisała w testamencie na rzecz swego ulubionego, czarno - białego kota, wabiącego się „Thomas Dudley Ryder" dwadzieścia funt. szterlin. rocznie. Legat ten otrzymywać będzie wymieniona w testamencie przyjaciółka zmarłej, jeżeli zaopiekuje się „Thomasem Dudleyem Ryderem", utrzymywać go będzie przy zdrowiu, a kot przywiąże się do niej. Nie ulega wątpliwości, że opiekunka „Thomasa Dudleya Rydera" dbać będzie o to, aby pupil jej żył jak najdłużej i przywiązał się do niej, boć dochód 20 funt. szterl. (około 600 zł.) rocznie nie jest do pogardzenia.

Szczęśliwy kot, już po raz drugi otrzymuje ten legat, gdyż należał poprzednio do zmarłej dawniej starszej siostry Emmy Ryder, która również zapisała na jego rzecz 20 funt. rocznie, mianując Emmę wykonawczynią tego zapisu.

ODEZWA PASTORÓW ANGLIKAŃSKICH.

350 pastorów kościoła anglikańskiego ogłosiło manifest, w którym stwierdzają, że jedynem wyjściem z chaosu, w jaki popadł kościół anglikański, jest powrót na łono kościoła katolickiego. Odezwa ta wywarła w całej Anglji ogromne wrażenie.

GASTRONOMJA A KRYTYKA.

Biura turystyczne wydają przewodniki, opisujące najrozmaitsze miejscowości kuracyjne, polecające hotele, restauracje, zawierające różne pożyteczne wskazówki i rady. W jdnym z takich przewodników francuskich skrytykowano pewną restaurację, twierdząc, że dawniej było w niej dobre jedzenie, ale obecnie kuchnia jest pod psem, a ceny wzrosły. Właściciel restauracji podał wydawców wspomnianego przewodnika do sądu; adwokat oskarżonych wystąpił z oryginalną i niepozbawioną słuszności argumentacją: „Dlaczego prasie wolno pisać najokropniejsze rzeczy o książkach, obrazach, filmach, sztukach teatralnych? Czyżby kuchnia nie mogła również podlegać krytyce? Przecież ujem na krytyka sztuki odbija się również ujemnie na frekwencji! Prawo krytyki należy przenieść również na wrażenia smaku".

KRÓTKOFALOWA STACJA W HIMALAJACH.

Zakon Bernardynów przedsięwziął budowę schroniska i stacji krótkofalowej w okręgu w Si-la, na pograniczu Indyj, Chin i Tybetu. Miejscowość w której ma powstać wspomniane schronisko leży w górach, w punkcie skrzyżowania się dróg uczęszczanych przez pielgrzymów. Wieczne mgły panujące w tych górskich pustkowiach były dotychczas poważnem niebezpieczeństwem dla pątników, ponieważ groziło im zmylenie drogi lub obsunięcie się w przepaść. Dziś Bernardyni wzięli całą sprawę w swoje ręce: schronisko ich będzie udzielać pielgrzymom noclegu lub ratunku, a stacja radjowa będzie im wskazywać drogę.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

45

Natychmiast po śniadaniu Belot oznajmił mi, że musi wstąpić do domu i że za pół godziny przyjdzie do mnie do biura. Przypuszczałem, że szykuje dla mnie pułapkę. To też, gdy tylko zowiadomiono mnie, że wrócił, przeszedłem do mego starego gabinetu, który obecnie Belot objął w posiadanie. Usiadłem przy biurku. Belot wszedł, był jakby przygnębiony i smutny. Nie mogłem opanować zdenerwowania. Mruknąłem: „Pan jest..." „Nie mówimy już sobie ty?" — odpowiedział z melancholijnym uśmiechem. Czułem się tak niezdolny do brania udziału w tej komedji, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Nagle Belot podskoczył, oczy błysnęły mu radośnie i wybuchnął śmiechem. „Widzisz, jak się dałeś nabrać — zawołał. — Nie wracałem wcale do domu, wstąpiłem tylko na kawę!" Przeskok ten jednak nie wpłynął na moje usposobienie, raczej przeciwnie. Błagałem Belot'a, by nie stawiał mnie w takiej sytuacji. Skoro miał do mnie zaufanie dotychczas, skoro ustąpiłem mu we wszystkiem, powinien dać mi możność odróżnienia go od swego sobowtóra. Zrozumiał moje położenie i wieczorem zaprowadził mnie do siebie. Widziałem ich obu razem — tak, jednego i drugiego — tak samo, jak potem widywałem ich wiele razy w owym gabinecie, w którym tyś ich znalazł — jednego nieżywego, drugiego umierającego. Podobieństwo ich wyprowadziło mnie kompletnie z równowagi; podziwiałem charakteryzację Feron'a — *bo przecież ja sądziłem, że to on się charakteryzuje,* i sądziłem tak jeszcze przed godziną, póki ty i Cavaglioli nie powiedzieliście mi prawdy. Nigdy do tej chwili nie przypuściłbym, że to Belot mógł się charakteryzować na samego siebie; i Belot nic mi nie mówił takiego, co mogłoby mi poddać tę myśl. A przecież powinienem był raczej przypuszczać, że jeśli chciał zmienić wygląd dla swych zajęć nieoficjalnych, uczyniłby najlepiej, gdyby zgolił zarost: nikt go przecież nie widział nigdy bez wąsów. Jakże to sobie wyobrażałem? Że przechadza się między swemi ofiarami z twarzą zasłoniętą prowokacyjnie przylepioną brodą? Nie, nie myślałem o tem, nie stawiałem sobie żadnych pytań tego rodzaju, poprostu przyjąłem najłagodniejszą wersję. Dziś nie mogę sobie darować swej głupoty. Onegdaj, kiedy pokazano mi fotografję trupa, byłem pewny, że widzę Feron'a, w postaci, w jakiej nigdy go nie widziałem — w postaci prawdziwej. Dlatego zachowywałem milczenie, starając się wszelkiemi siłami wpłynąć na to, byś się uspokoił i poskromił aż nazbyt usprawiedliwioną chęć dowiedzenie się prawdy.... Liczyłem na to, że Belot — ten którego uważałem za Belot,a — gdy będzie mógł mówić, wyjaśni mi, co się stało i zawiadomi mnie, jaką obmyślił oficjalną wersję całego zajścia. Ale teraz!...

Belot nie mówił również nic o tem, jak urządzili się w mieszkaniu przy ulicy Krymskiej. Zawiadomił mnie tylko zwięźle, że przerobił urządzenie drugiego piętra, z czego wywnioskowałem, że zamieszkał tam Feron, tembardziej, że Belot przyjmował mnie na dole; ciebie zapewne przyjmował tam również. Zajmował więc miejsce swego sobowtóra, ilekroć zachodziła tego potrzeba, zarówno tam, jak i tutaj! Dlaczego nie miał do mnie tyle zaufania, by mi wyjawić te szczegóły? Może dlatego, by oszczędzić nam dyskusyj — dziś już zbytecznych.

On to najwidoczniej dał Feron'owi rewolwer oznaczony krzyżykiem i legitymację z Prefektury; o tem także nie wiedziałem. W ten sposób każdy z nich był w posiadaniu legitymacji z odciskiem własnych palców. Był to zręczny krok, tak samo jak usunięcie z kartoteki odpowiedniego duplikatu. Jednem słowem, Belot dążył do tego, by żadnym sposobem nie można było zdemaskować jego sobowtóra: uczynił go bardziej Belot'em, niż był sam! Nie mógł przewidzieć dramatu, jaki się rozegrał, i tego, że pozwoli on na skonfrontowanie obu twarzy i obu legitymacyj.

W czasie mojej bytności w jego mieszkaniu Belot starał się zwrócić mi uwagę na wszystkie właściwe Feron'owi cechy, które przed chwilą demonstrował w swoim gabinecie w biurze. Wskazał mi również, że jeden z nich ma nieco ciemniejsze oczy i dłuższy nos, niż drugi. Różnic tych niepodobna było stwierdzić, gdy nie widziało się obu tych ludzi obok siebie. Rzecz prosta zostało postanowione, że gdy będziemy sami, Feron nie będzie się starał ukryć swych cech właściwych, ani Belot swoich. W ten sposób mogłem ich zawsze rozróżnić i to dodawało mi spokoju. Dziwna była forma,

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

MUSZYNA
Za 165 złotych 25-dniowy pobyt w pierwrzorzędnym pensjonacie „Hanka" ul. Ogrodowa, wraz z całem utrzymaniem, 12 kąpielami mineralnemi, lub borowinowemi, poradą lekarską i taksą kuracyjną. 5024

MORSZYN
pierwszorzędny pensjonat „Halka". Komfort, balkony, plaża. Tanio! Informacje odwrotnie. 5130

DWÓR TYRAWA WOŁOSKA
powiat Sanocki, góry, lasy szpilkowe, rzeka, komfort. Pension. od czterech złotych. — Przyjmujemy tylko chrześcijan. Żądajcie prospektu. 5109

POSADY i PRACE

PRZYRODNICZKA
dyplomowana obejmie posadę w zakładzie średnim lub szkole powszechnej. Waidomość w Administracji. 5202

POTRZEBNA
panienka do magazynu obuwia Sosnowiec, — Warszawska Nr. 10. 5198

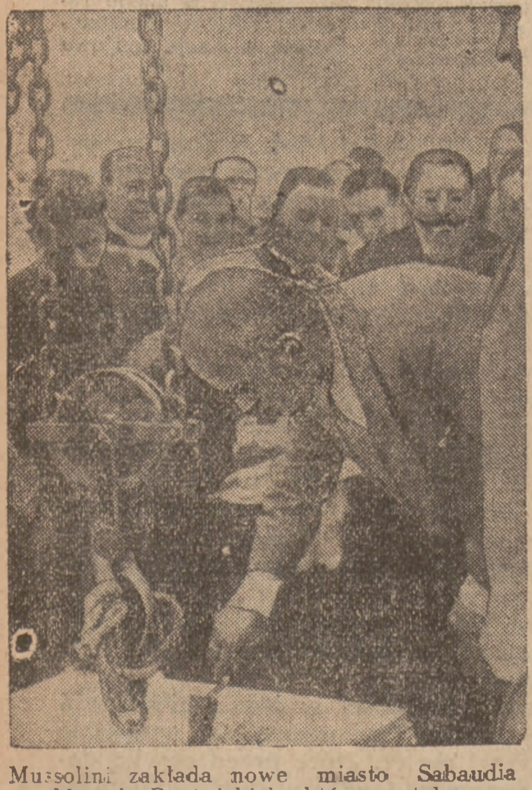
NOWOCZESNE
aparaty do prania bielizny potrzebni sprzedawcy, sprzedawczynie na wszystkie miejscowości. Mazurowa, Poznań, Górczyńska 19. 5182

LOKALE

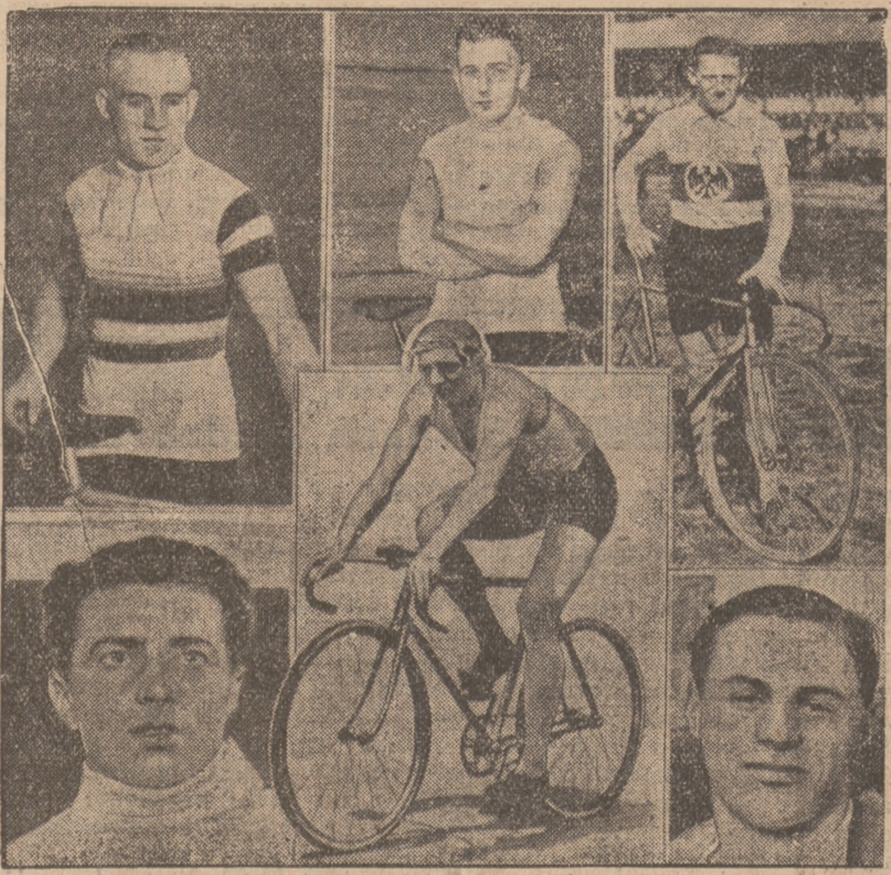
DO ODSTĄPIENIA
pokój umeblowany z oddzielnym wejściem 3-go Maja 3 m. 5. 5209







Mussolini zakłada nowe miasto Sabaudia na błotach Pontyjskich, które zostały osuszone.



KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PARYŻU.

W Paryżu zebrali się najlepsi kolarze świata, by walczyć o palmę pierwszeństwa. Od lewej strony ku prawej u góry: 1) Belg Scherens zeszłoroczny mistrz świata zawodowców z lotnym startem. 2) Falk - Hansen (Danja) — dawniejszy mistrz świata tej samej klasy. 3) Mistrz amatorów Merkens. U dołu: 4) Mistrz zawodowy startu z miejsca. Metze. 5) Ilimpijski mistrz stratu lotnego van Egmond. 6) Zeszłoroczny mistrz świata amatorów startu lotnego Richter, który obecniep rzeszedł do zawodowców.

KINO „Zagłębie"
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS

„WIELKA KLATKA"

Swiatowy hypnotyzer dzikich zwierząt **Clyde Beaatty** z partnerką swoją **Austą Pege** i małym **Miki.** — Niebywałe widowisko z tresurą zwierząt. — Film o niebywałej treści i napięciu.

Ceny biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace"
w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Dziś podwójny program!

I

Najnowszy film Paramountu p. t.

„BIAŁY MUSTANG"

II „KOCHANKOWIE"

W roli gł.: RONALD COLMAN.

KINO „EDEN"
Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Film dla wszystkich!

JACKIE COOPER niezapomniany bohater „Czempa" w otoczeniu najmłodszych sław ekranu we wzruszającym dramacie pt.

„SKIPPY"

Ceny miejsc od 25 groszy

WKROTCE OTWIERAMY SEZON!

DROBNE OGŁOSZENIA

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia Rejmonta 30. 5201

KUPNO i SPRZEDAZ

KSIĄŻKI
szkolne i powieściowe używane ale tylko od rodziców lub dorosłych kupuje księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 5137

270 KSIĄŻEK
do sprzedania (powieści). Wiadomość ul. Stara Nr. 1 m. 2.

UCZCIWY.

— Mój kochany, znalazłem portfel z pieniędzmi. Poradź mi co mam czynić.

— Podaj ogłoszenie do gazety.

— A która gazeta ma najmniejszy nakład?



DROBNE OGŁOSZENIA

RADJO
Sosnowiec, Swobodna 1 wykonywuje naprawy, przeróbki oraz elektryfikację radjoodbiorników solidnie i tanio. 5149

KUPIĘ SAMOCHÓD
używany w dobrym stanie na chodzie. — Oferty do Administracji pod „Samochód". 5204

OLEJ PYŁOCHŁONNY
do podłóg szkolnych
poleca:
Skład Apteczny M. JAGIEŁŁOWICZA
3-go Maja 7.
5187

ROZNE

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

ADA
wyborowe mydło do prania. Wydajne, delikatne, silnie pieniące się po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym
„ADA"
Sosnowiec, Modrzejowska, Hale Rozwoju. 519?

WAPNO
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki
„BRYNICA"
Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę Nr. 512 wydaną przez Kasę Komunalną w Zawierciu Jan Król. 520?

Reklama jest dźwignią handlu.

CHODNIKI „falaleum"

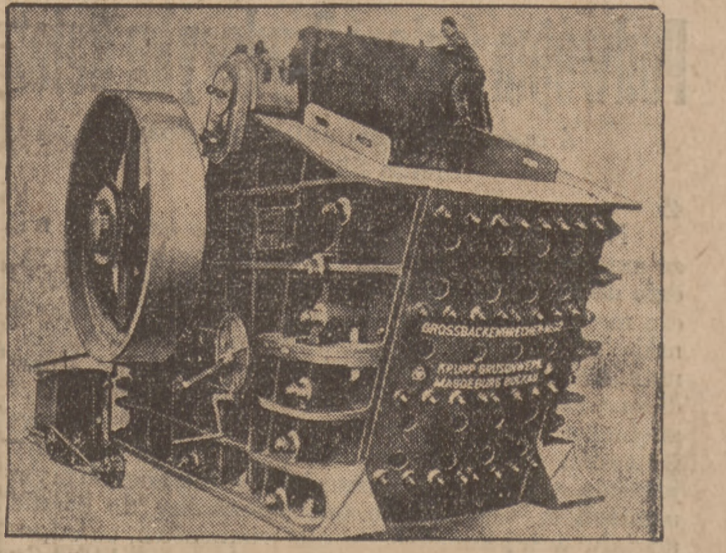
cena za 1 metr 50 gr.

wszędzie do nabycia.

5079

ZRĘCZNY ADORATOR.

W Aleksandrji we Francji ubiegało się o względy pewnej pięknej wdowy kilku złotych młodzieńców, lecz wszystko nadaremno. Wdówka była wierna pamięci swego męża, któremu była przez 15 lat najlepszą żoną i nie chciała wejść w ponowne związki małżeńskie. — Ten opór doprowadził jej wielbicieli do obmyślenia specjalnego planu. Nic jednak nie skutkowało. Wówczas najzagorzalszy adorator wdowy założył się, że zdobędzie jej względy i nawet spędzi z nią cały tydzień pod jednym dachem. Zapowiedź młodzieńca przyjęto z niedowierzaniem. Pewnego dnia zgłosiła się do pięknj wdowy jej długoletnia pokojowa i oznajmiła, że musi wyjechać na 2 tygodnie do domu, da jednak zastępczynię swą dobrą przyjaciółkę. Zastępczyni sprawowała się tak dobrze, że wdowa była z niej zupełnie zadowolona. Pewnego razu zauważyła ku swemu zdumieniu, że jej nowa pokojowa — ma zarost na twarzy. Zbadała więc tę sprawę i oto wyszło na jaw, że w roli pokojowej wystąpił jej wielbiciel, który natychmiast poprosił o jej rękę i został przyjęty.



OLBRZYMI ŁAMACZ KAMIENI.
Olbrzymi łamacz kamieni, ważący 235.000 kilogramów, może w godzinie potłuc 500—800 ton kamienia.

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]